



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 11 (68) ♦ BIEŻANÓW ♦ 25 GRUDNIA 1999 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł

*W radosnym czasie Świętego Jubileuszu, łącząc się w
wdzięczności Bogu za dar Wcielenia, łamiemy się
opłatkiem i dobrym słowem życzeń, aby radość i pokój
Cichej Nocy wpisały się w każdy dzień życia,
a świadomość bliskości Bożej Dzieciny każdemu
ludzkemu sercu, napęłniała otuchą, nadzieją
i owocowała wzajemną dobrocią.*

Duszpasterze Parafii



W numerze:

Kalendarium wydarzeń – Bieża- nów 1000 – 2000	2
Oto Biezanów – Fotoreportaż ..	4
Boże Narodzenie w malarstwie	6
Biezanowskie kapliczki (cz. 3) ..	7
Teologia w życiu – Wady i cnoty ..	8
Trochę uśmiechu	9
Kalendarium wydarzeń (c.d.) ...	10
Świadkowie wiary – Św. To- masz z Akwinu	11
Biezanowskie Kroniki (8)	12
Budki na Mikołaja	13
Młodym – Świnia jaka jest każdy widzi	14
Moja książka	16
Mój film	16
Miniatura – Co roku o tej samej porze	17
Muszą się wyszumieć ?	17
Krótką historia XX wieku	18
Uwaga – Konkurs !!!	19
Był rok 1899	20
Historia – Poczet plebanów	21
Sport – Rozgrywki A klasy	22
Sport – Na celowniku	22
Rozrywka – Krzyżówka	23
Z życia parafii – Kronika.....	24

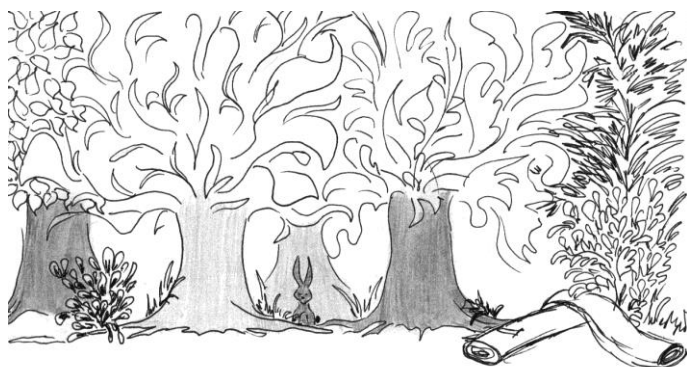
KALENDARIUM WYDARZEŃ

„Biezanów” 1000 – 2000

Te dwie daty wyznaczają pewien przedział czasowy. Przez tysiąc lat ukształtowała się, rozwijała, upadła i ponownie odrodziła Polska. Również te dwie daty to czas narodzin i rozwoju Biezanowa. Zbliża się rok 2000 postanowiliśmy dokonać krótkiego podsumowania wydarzeń, które w tym czasie miały miejsce w Biezanowie. Kalendarium które państwu dziś przedstawiamy zawiera naszym zdaniem najważniejsze daty z historii osiedla w którym mieszkamy. Duży przedział czasowy mógł sprawić, że jakieś ważne wydarzenie nie znalazło się w naszym zestawieniu lub podana data nie jest do końca prawdziwa. Za te wszystkie uchybienia przepraszamy.

1000 – W tym roku w Gnieźnie odbyło się spotkanie monarchów przy grobie Św. Wojciecha. Na terytorium Polski utworzono pierwsze arcybiskupstwo w Gnieźnie i biskupstwa w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu.

Tereny gdzie obecnie znajduje się Biezanów najprawdopodobniej stanowiły część Puszczy Niepołomickiej. Jeszcze na początku XX wieku jej pozostałością był sosnowy las na granicy Biezanowa i Czarnochowic [4]. Istnieje jednak wiele dowodów, że na terenach dzisiejszego Biezanowa ludzie osiedlali się już od zarania dziejów. Jeden z nich przytacza w kronice parafialnej Ks. Stanisław Osuchowski, który pracował w parafii Biezanów w latach: 1834 – 1851/52. Zanotował on, że: „Na Kaimie w Biezanowie podle drogi nad strumieniem ciekącym z Olszyny Dworskiej wyorał parafianin Adam Stryczkowski w 1841 roku wielki garnek gliniany, mający formę rynienki bez nóżek z dwiema małymi wypustami u góry czyli uchem.[...] Gлина była jakby źle wypalona. Grubość ściany garnka więcej jak pół cala w nim były prochy zmarłych”. [3] Nie było to jedyne znalezisko archeologiczne w rejonie Biezanowa.

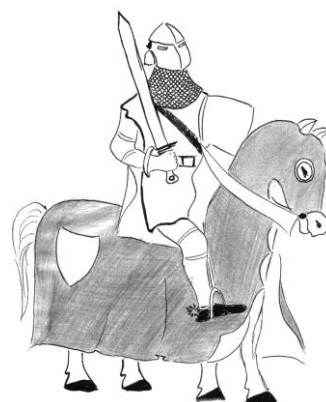


1212 – Pierwsza historyczna wzmianka o Biezanowie. W legacie – zapisie testamentowym z dnia 11 maja znajduje się zapis mówiący o rycerzu Radwanie, który swojej szwagierce – bratowej zwraca dobra Biezanowa. [3]

1422 – Kapituła Krakowska aktem fundacyjnym z dnia 4 października ustanawia parafię w Biezanowie i wyznacza dochód dla plebana i buduje drewniany kościół. Decyzję o erygowaniu nowej parafii uzasadniano faktem że: „w

czasie zamknięcia bram miasta Wieliczki wierni z Biezanowa pozbawieni byli posługi i pociechy religijnej. [3]

1421 – Tomasz z Biezanowa kończy uniwersytet krakowski, w roku 1447 ten sam uniwersytet kończy Piotr z Biezanowa, a w 1479 Piotr syn Pawła z Biezanowa. Może to świadczyć o istnieniu w Biezanowie szkoły, którą źródła historyczne datują dopiero na początek XVII w. [1]



1529 – Akta wizytacyjne podają, że w Biezanowie istnieją dwa dwory: jeden stary i ciemny, drugi biały tynkowany – nowy. [1]

1636 – Archidiakon katedry krakowskiej ks. Jan Fox, sekretarz króla Zygmunta III cały swój majątek przeznacza na budowę murowanego kościoła w Biezanowie. Jednonawowa świątynia była zbudowana z kamienia, nie posiadała wieży. Do prezbiterium dobudowana była zakrystia, a nad nią loża przeznaczona dla władających wówczas Biezanowem kanoników katedralnych. [3]

1772 – W wyniku I rozbioru Biezanów znalazł się pod zaborem austriackim. Od Krakowa oddziela go linia demarkacyjna i taryfy celne. Zaborcy tworzą Fundusz Religijny, który przejmuje dobra kościoła, w tym wieś Biezanów. [1]

1777 – Biezanów staje się własnością prefektury Austriackiej w Niepołomicach. [1]

1778 – Biezanów dzierżawi generałowa Rottermundowa. [3]

1790 – Zmiana dzierżawcy. Biezanów z dniem 1 marca przypadł jednej z córek hr. T. Dzieduszyckiego, hr. Morskiej. [3]

1807 – Powstaje cmentarz parafialny na granicy Biezanowa i Rżaki, przy obecnej ulicy Mała Góra. [3]

1809 – Biezanów staje się częścią dystryktu podgórskiego i wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego. [1]

1815 – W wyniku uchwał Kongresu Wiedeńskiego Biezanów powraca w granice zaboru austriackiego. [1]

1834 – Od listopada Ks. Stanisław Osuchowski wraz z panem organistą rozpoczyna naukę dzieci w założonej przez siebie szkole w Biezanowie. [1] [4]

1837 – Przez trzy lata w Biezanowie stacjonują 2 półkompanie austriackie pod wodzą włoskiego oficera Branka Leone. [1]

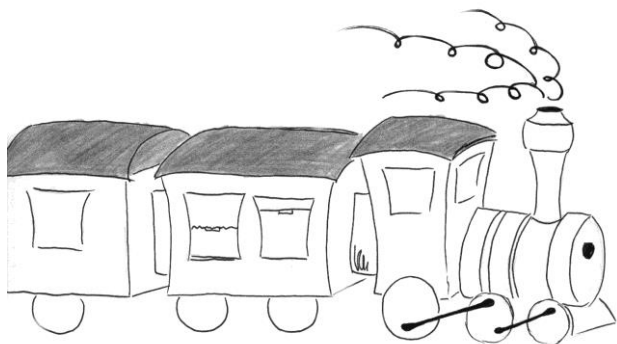
1839 – Klęska powodzi. [1]

1846 – Rabacja w Biezanowie. Dnia 28 lutego wczesnym rano budynek, w którym mieszka Ks. Stanisław Osuchowski otacza oddział chłopów. Jeszcze przed przybyciem oddziału Straży Granicznej z Wieliczki, po którą posyła obleżony ksiądz chłopcy rezygnują. [1] [3]

1848 – Zniesienie pańszczyzny przez Austriaków. Na Małej i Dużej Górze wydzielono łany, które otrzymali chłopcy. [1]

1848 – Co do tej daty nie ma absolutnej pewności. Jednak prawdopodobnie w tym roku, Biezanów przechodzi w ręce Karola Humborga. [3]

1856 – Zakończenie budowy linii kolejowej Kraków – Dębica, która przebiega przez Biezanów. Dnia 20 lutego pierwszy pociąg z Krakowa do Dębicy inauguruje regularne połączenia kolejowe na tym szlaku. W roku 1861 linię przedłużono do Lwowa. [2]



1857 – Linia kolejowa Biezanów – Wieliczka zostaje oddana do użytku. [2]

1870 – W dniu 20 sierpnia rozpoczyna działalność urząd pocztowy. [1]

1873 – Biezanów staje się własnością Bertę Czecz de Lidenwald. [3]

1880 – Na parceli ofiarowanej przez Czeczów powstaje parterowy budynek z dwoma izbami szkolnymi i mieszkaniem dla nauczyciela. [3]

1881 – Ks. Józef Kufel rozpoczyna przebudowę kościoła w Biezanowie. Aby wzmocnić nawę główną, gdzie zaczęły pojawiać się pęknięcia, dobudowana zostaje „ciemna” kaplica. Ponieważ nie przynosi to oczekiwanych efektów kamienna nawa zostaje rozebrana, a na jej miejsce powstaje nowa z cegły. [3]

1884 – Ks. Kufel przystępuje do budowy plebani, która do dziś służy księżom pracującym w Biezanowie. [3]

1885 – z inicjatywy ks. Kufla powstaje Chór Włosciański pod kierownictwem nauczyciela z Wieliczki Władysława Dąbrowskiego. W następnym roku prowadzenie chóru

przejmują organista pracujący w Biezanowie – Jakub Jamka. Chór w swoim repertuarze obok pieśni religijnych posiada również utwory o tematyce narodowo – patriotycznej. Chór występuje min. w Krakowie, Wieliczce, Okocimiu i... Wiedniu. [3]

1886 – Kontynuacja prac przy kościele. Od strony południowej zostaje dobudowana „jasna” kaplica, a w następnych latach 27 – metrowa wieża z zegarem i dzwonami. [3]

1895 – W Biezanowie powstaje kapela ludowa. Jej pierwszym kapelmistrzem jest Paweł Flanek. [3]

1902 – Powstaje Ochotnicza Straż Pożarna. [1] [3]

1910 – Baron Czecz, inicjator powstania i właściciel drożdżowni w Biezanowie umiera niespodziewanie. Wdowa, aby zdobyć środki na wiano dla córek stopniowo wyprzedaje majątek. [1]

1912 – Z wybudowanego na przełomie wieków wodociągu, który w wodę ze źródeł Biezanowskich miał zaopatrywać kopalnię soli, zaczyna korzystać miasto Wieliczka. [4]

1912 – Do kościoła w Biezanowie zakupiono nowe organy, proboszczem parafii jest w tym czasie ks. Franciszek Kamski. [3]

1914 – Początek Pierwszej Wojny Światowej. W listopadzie wojska austriackie burzą wież kościoła w Biezanowie obawiając się, że może być wykorzystana jako punkt obserwacyjny. [3]

1914 – Dnia 6 grudnia najbardziej na zachód wysunięte oddziały armii rosyjskiej, które z wzgórz Bogucickich ostrzeliwały forty twierdzy Kraków rozpoczynają odwrót. Na pamiątkę tego wydarzenia powstaje obelisk. [3]

1918 – Na przełomie października i listopada w Biezanowie kontrolę nad dworcem i linią kolejową przejęli przedstawiciele działającej tu Polskiej Organizacji Wojskowej. Odradza się wolna, niepodległa Polska. Biezanów staje się gminą na której czele staje wójt. [1] [4]

1922 – Polska Akademia Umiejętności ustala jednolitą pisownię nazwy Biezanów przez „ż”. Do tej pory obowiązywały dwie pisownie „rz” – dokumenty urzędowe i „ż” – księgi parafialne. [1]

1922 – W dniu 8 września ks. dziekan St. Hałatek uroczystie poświęca odnowiony obraz Matki Boskiej. [3]

1923 – Dzięki zakupieniu prywatnego pola cmentarz przy obecnej ulicy Mała Góra zostaje powiększony. [3]

1925 – Powstaje klub sportowy „Biezanowianka”. [1]

1926 – Zjazd Biezanowianów. [3]

1927 – Zakończenie odbudowy wieży kościelnej. Nowa wieża jest niższa od zburzonej przez wojska C.K. – sięga na wysokość zegara starej wieży. [3]

1931 – Mieszkańcy Biezanowa zgromadzone przez siebie środki finansowe przeznaczają na zakup samolotu dla Wojska Polskiego. W uroczystości uczestniczy ówczesny minister obrony Kwiatkowski. [1] [3]

Dokończenie na stronie 10

OTO BIEŻANÓW

FOTOREPORTAŻ Z DZIEJÓW BIEŻANOWA

Nawet najpiękniejsze słowa nie potrafią oddać tego, co możemy zobaczyć dzięki fotografii. Od chwili skonstruowania pierwszego aparatu fotografowie biorą udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Nie inaczej jest w Bieżanowie. Obiektyw fotograficzny rejestrował

chwile podniosłe i wielkie, ale również wydarzenia tragiczne. Wśród zdjęć, do których mieliśmy dostęp wybraliśmy te, które naszym zdaniem najlepiej obrazują życie i rozwój Bieżanowa na przestrzeni lat.



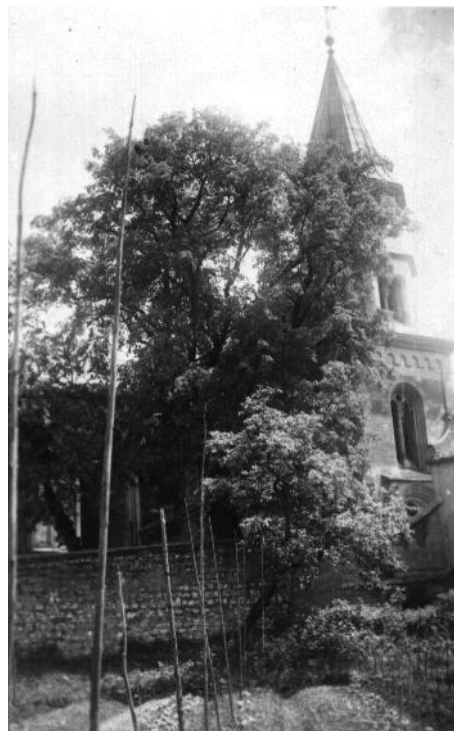
Centrum Bieżanowa około roku 1910, na pierwszym planie karczma



W latach 20 – tych XX wieku zaczyna powstawać osiedle Kolonia Urzędnicza. Na pierwszym planie przystanek Bieżanów – Drożdżownia w głębi pierwsze domy przy obecnej ulicy ks. M. Łączka



Rok 1941 Niemcy rabują dzwony z kościoła w Bieżanowie



Kościół w Bieżanowie. Stan przed rozbudową



Uroczysta Msza Świętej na powitanie obrazu Matki Boskiej powracającego do kościoła w Biezanowie po konserwacji w roku 1958



Wmurowanie kamienia węgielnego pod rozbudowę kościoła w Biezanowie 9 września 1979



Procesja Bożego Ciała lata 90 – te



Prymicje ks. Aleksandra Wójtowicza maj 1994 rok



Pogrzeb ks. biskupa Juliana Groblickiego 7 maja 1995 rok



Centrum Biezanowa listopad 1999 rok

HISTORIA SZTUKI

Boże Narodzenie w malarstwie.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jest to dla nas szczególnie czas. Czas radości, miłości, czas kiedy mamy okazję być z naszymi bliskimi, których może dawno nie widzieliśmy. Ale przede wszystkim jest to czas, kiedy rodzi się Bóg. Przychodzi do nas w maleńkiej Dziecinie leżącej w żłóbku w Betlejem. Jest to niezmiernie ważne wydarzenie w naszej historii, w historii naszego zbawienia. Dlatego temat ten był bardzo często podejmowany, przez różnych twórców : pisarzy, poetów, malarzy. W tym artykule chciałabym opowiedzieć właśnie o tym, jak



Boże Narodzenie postrzegali wielcy malarze renesansu.

Temat narodzin Jezusa jest bardzo popularny w malarstwie renesansowym.

Na przykład **Sandro Boticelli** namalował aż pięć obrazów przedstawiających „Pokłon Trzech Króli”. Najslawniejszym z nich jest obraz znajdujący się we florenckiej Gallerii Uffizi. Posiada on charakterystyczną kompozycję. Święta Rodzina znajdująca się na planie środkowym góruje nad orszakiem nabożnych hołdowników. Jest to chwyt pomyślany przez artystę, aby ukazać wyższość Świętej Rodziny nad przybywającymi z darami ludźmi, wyższość sfery Boskiej nad ludzką. Przecież my wyobrażamy sobie miejsce narodzin Jezusa, jako nędzną stajenkę, która z pewnością nie mogła górować nad otoczeniem. Artysta rezygnuje z tradycyjnych wyobrażeń, aby ukazać swoją wizję. Nie jest to jedyne odstępstwo od prawdy historycznej. Otóż postaci orszaku królewskiego mają rysy florenckich patrycjuszów. Klęczącemu przed małym Jezusem sędziwemu królowi użyczył swych rysów Cosimo Medici Starszy. Człowiek oparty na mieczu, na skraju po lewej jest zapewne Wawrzyńcem Wspaniałym, władcą Florencji, obok stoi Poliziano, oraz filozof Pico della Mirandola. Ostatnią postacią po prawej stronie jest sam Boticelli. Na obrazie wyraźnie zaznaczone są dwa światy : boski i ludzki, spójone postacią Cosima Medici.

„Pokłon Trzech Króli” jedno z pierwszych dzieł **Perugina**, nosi wyraźne piętno wpływów innych artystów. Rysy młodego króla, stojącego prawie w środku obrazu, bardzo przypominają twarze postaci Boticellego. Natomiast krajobraz jest podobny do powstających w tym samym czasie pejzaży Leonarda da Vinci. Różnicą pomiędzy tym obrazem, a wcześniej przedstawionym jest styl, o ile powstały w tym samym czasie obraz Boticellego należy już do renesansu, o tyle w obrazie Perugina widoczny jest jeszcze późny gotyk, z typową dlań techniką malowania zarówno twarzy jak i fałd i złoceń szat. Wyobrażenia

tego artysty według mnie są podobne do naszych. Nie ma w tym obrazie wyraźnego podziału na sferę boską i ludzką. Święta Rodzina pozbawiona piedestału występującego u Boticellego jest



nam znacznie bliższa. A Boże Dziecię to po prostu nowo narodzone Niemowlę, które trzeba obdarzyć miłością.



Pisząc o wielkich malarzach nie sposób pominąć **Leonarda da Vinci**. Choć mistrz nie ukończył swego dzieła i jego „Pokłon Trzech Króli” pozostał na etapie szkicu to i tak należy do arcydzieł. Artysta ujawnił tu z całą siłą dojrzałość stylu i to zarówno z punktu widzenia kompozycji przestrzeni jak i ekspresyjności postaci. Kompozycja obrazu zorganizowana jest wokół Najjaśniejszej Panny i pięciu najbliższych Jej osób. Przestrzeń za nimi zamknięta jest półkolem innych postaci. Pędzące w tle konie podkreślają wrażenie ruchu, zaś znajdujące się z lewej strony schody, oprócz tego, że zapewniają obrazowi solidną perspektywę, rozszerzają dodatkowo przestrzeń, w której rozgrywa się ta święta scena. Obraz wypełniają postaci wyrażające przeróżne emocje. I tak, mężczyzna z lewej strony medytuje; postaci skupione wokół Matki Boskiej i Dzieciątka są olśnione i jakby zaskoczone obecnością Świętej Rodziny, niektórzy z przybyłych pokłonili się Dzieciątku dyskutują. Jedynie kobieta nieopodal drzewa, zdaje się doceniać z całą pogodą ducha chwalebne wydarzenie. Zauważmy, że na tym obrazie Święta Rodzina znajduje się wśród ludzi, nie jest od nich w żaden sposób

oddzielona. Bóg rodzi się wśród ludzi i dla ludzi, aby być z nimi. Jezus przychodzi do nas, nie chce pozostać w oddaleniu, wyniesiony na piedestał i przez to bardzo daleki. On przychodzi pomiędzy nas, wkracza w nasze życie. Można patrzeć na opisane przeze mnie obrazy jedynie jako na dzieła artystyczne, będące wytworem geniuszu artystów, odzwierciedleniem ich wizji. Ale myślę, że mają one znacznie większe znaczenie. Ukazują cześć i szacunek, jaki my, wierzący jesteśmy winni naszemu Bogu, a przede wszystkim zmuszają do znalezienia odpowiedzi na pytanie: Który z tych obrazów charakteryzuje moje życie? Czy postawiłem Chrystusa na piedestale chwały i czci i tam go pozostawiłem, czy może zaprosiłem go kiedyś do mojego życia, ale czas wytworzył między nami pustą przestrzeń, czy też Chrystus naprawdę jest obecny w moim życiu, jest wciąż blisko mnie?

Ewa T.

Źródło: „Wielcy Malarze, ich życie, inspiracje i dzieło”.

KAPLICZKI BIEŻANOWSKIE (cz. III)

Kapliczka z figurą Matki Boskiej przy ulicy Kokotowskiej

Przy ulicy Kokotowskiej, na szczycie wzniesienia, przy drodze do Czarnochowic i Węgrzc Wielkich, na skraju lasu stoi kapliczka, w której umieszczono figurkę Matki Boskiej. Figurka znajduje się wewnątrz solidnej budowli z czerwonej cegły i pokrytej blachą. W środku na „ołtarzyku” ustawiona jest figurka Maryji Panny z Dzieciątkiem Jezus, strzegą jej solidne dębowe drzwi.

Kapliczkę zbudował na polu swojej żony około roku 1898 pan Jan Bugajski, który z zawodu był stolarzem i wykonywał różne prace na plebani i w kościele w Biezanowie. W zamian za to pewnego razu otrzymał od ks. Proboszcza figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

Opiekę nad kapliczką od ponad 100 lat sprawowali najpierw państwo Maria i Jan Krzemieniowie, a później ich potomkowie.

W okresie stanu wojennego z inicjatywy pani Eleonory, siostry pani Janiny Krzemień, która przekazała nam informacje na temat historii kapliczki i księdza proboszcza w maju odprawiane były Msze Święte i odmawiana Litania Loretańska. Na skutek bardzo dużego ruchu samochodowego w 1997 roku zaniechano dalszej kontynuacji tej

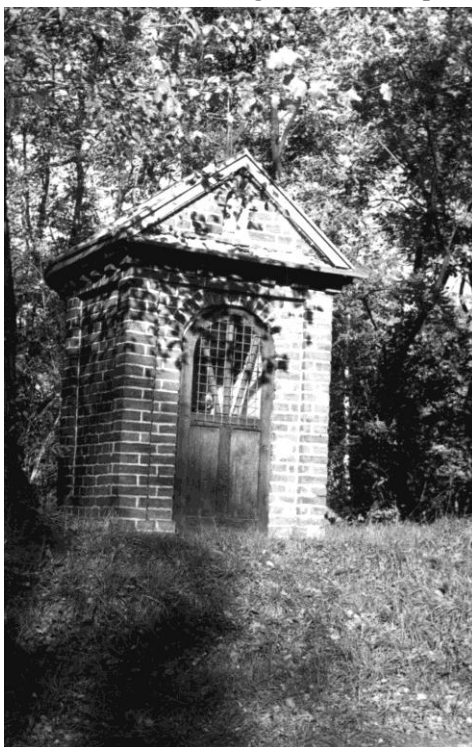
formy modlitwy. Jedynie co roku w Wielką Sobotę odbywa się tu święcenie pokarmów.

Aby chronić znajdującą się we wnętrzu figurkę stare drzwi kapliczki wymieniono na nowe, wiekowa budowla cały czas wymaga jednak konserwacji. Niestety wielokrotnie już kapliczka stała się dla wandalów, miejscem gdzie dawali upust swojej energii, w efekcie wielokrotnie już trzeba było uzupełniać rozbite szyby oszklonych drzwi kapliczki.

O porządek wokół kapliczki bardzo dbają, szczególnie w okresie Wielkanocy, mieszkańcy górnego i dolnego Gaja. Niestety nie wszyscy szanują to szczególne miejsce, już kilka metrów od kapliczki nagminnie wysypywane są śmieci. Sprawa to, że okolice te przypominają bardziej wysypisko śmieci, niż uświęcone miejsce, gdzie kiedyś sprawowano Najświętszą Ofiarę. Najwyższy czas, aby to zmienić...

Za dostarczenie informacji na temat kapliczki serdecznie dziękujemy pani Janinie Korpak.

Redakcja.



TEOLOGIA W ŻYCIU

Wady i cnoty (cz. VI)

Gniew

Zanim przystąpimy do omawiania kolejnej wady, musimy sobie uświadomić, że Bóg wyposażył nas w rezerwę sił, którą możemy uruchomić wtedy, gdy trzeba podjąć zdecydowaną walkę ze złem, albo pokonać piętrzące się trudności. Rezerwa ta jest potrzebna do obrony i do twórczego działania.

Gniew dochodzi do głosu wtedy, gdy trzeba zareagować na doznane zło. Często występuje w formie odwetu, gdy chcemy ukarać człowieka, który wyrządził nam krzywdę. Gdy owa kara jest sprawiedliwa, traktujemy ją jako dobro, jako upomnienie służące zachowaniu sprawiedliwości.

W Piśmie Św. znajduje się scena, w której Jezus kręci bicz i wypędza przekupniów ze świątyni. Jest to tak zwany „święty gniew”. Ma on miejsce wtedy, gdy rezerwa sił jest wykorzystana dla dobrych celów, a sam gniew jest w stu procentach kontrolowany.

Zły gniew to wykorzystanie owej Bożej rezerwy sił w niewłaściwym celu albo wykorzystanie jej bez kontroli.

Rodzaje gniewu:

Gniew zmysłowy. Mamy do czynienia z nim wtedy, gdy do głosu dochodzi uczucie. Włącza się ono często bez naszej kontroli. Reagujemy na zło natychmiast, jak autoalarm.

Drugi rodzaj gniewu rodzi się z woli. Ten rodzaj gniewu jest przemyślany i nastawiony na działanie. Uwzględniając sposób reagowania w gniewie, wyróżniamy trzy oblicza. Określamy ten sposób gniewania się przy pomocy trzech różnych słów: złośliwości, obraźliwości i mściwości. Człowiek złośliwy wykorzystuje swój gniew w ściśle określonej sytuacji; szybko wybucha i jego gniew szybko gaśnie. Obrażliwy długo przechowuje w pamięci krzywdę, która została mu wyrządzona. Człowiek taki zamyka się i nie odzywa się czasami przez długie godziny, czasami dni, tygodnie a nawet miesiące. Mściwy czeka na odpowiednią chwilę i przygotowuje sytuację, w której będzie się mógł zemścić.

Etapy rozwoju gniewu

Pierwszy etap to oburzenie na sprawcę gniewu; w człowieku zaczyna się „gotować”. Jest to wewnętrzne przeżycie. Na zewnątrz gniew ujawnia się przede wszystkim w mimice twarzy.

Drugim etapem jest słowo. Jedni podnoszą głos i krzyczą, inni wręcz przeciwnie nie potrafią powiedzieć ani jednego słowa. Zagniewani sięgają po klątwy, po obelgi, a nawet po bluźnierstwa. Klną z reguły ludzie zagniewani.

Trzeci etap to rękoczyn, rzucanie książkami, tupanie nogami..... To są oznaki zewnętrzne. Często ofiarą może paść człowiek zupełnie niewinny. Może być i tak, że nie ma oznak zewnętrznych, a jednak gniew ustawicznie wzrasta. Wtedy człowiek zagniewany bardzo intensywnie myśli, jak skutecznie pomścić krzywdę. Czynny zewnętrzne są niezwykle szkodliwe.

Skutki gniewu

Pierwotny skutek to zaciemnienie rozumu. Gniew utrudnia odróżnienie tego, co jest dobre, od tego, co jest złe. Często żalujemy słów rzuconych w gniewie. Jednak te słowa ranią, a rana zostaje często na całe życie.

Drugi skutek to niszczenie miłosierdzia. Pismo Św. mówi „Gniew nie zna miłosierdzia”. Widząc swoje dobro, zagniewany wyrządza krzywdę, chcąc zaspokoić naruszone według niego poczucie sprawiedliwości. Straszny jest zatem np. los dziecka, znajdującego się w rękach rodziców, którzy nie panują nad gniewem. Gniew wyłącza rozum i niszczy miłosierdzie.

Jak pracować nad opanowaniem gniewu

Nie wolno mówić ani działać pod jego wpływem. Nie wolno działać wtedy, gdy jesteśmy zagniewani, nie wolno nawet karcieć dziecka, gdy jesteśmy w takim stanie. Kara bowiem powinna być sprawiedliwa i podyktowana przez mądrość.

Zachować spokój, gdy ktoś obok nas jest zagniewany. Najlepiej wtedy usunąć mu się z pola jego widzenia.

Nie wolno przenosić gniewu na dzień następny. Jest to szczególnie trudne dla obraźliwych. Zanim odmówimy „Ojcze, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, powinniśmy się pojednać.

Trzeba również umieć zaangażować swój gniew w sprawy dobre, a więc w walkę ze złem czy też w trudną pracę nad wielkimi wartościami. Niech nasz gniew będzie zawsze świętym gniewem. W gniewie zawsze mamy dążyć do dobra i gniew musi być w stu procentach kontrolowany.

Łagodność

Jak wspomniałam na początku człowiek został wyposażony przez Boga w dodatkową rezerwę sił, którą można włączyć wtedy, gdy trzeba zareagować na pojawiające się zło, lub gdy trzeba pokonać piętrzące się przed nami trudności. Owa rezerwa jest darem Boga. Niewłaściwe lub niekontrolowane jej wykorzystanie jest grzechem.

Obecnie zajmujemy się właściwym wykorzystaniem tej rezerwy.. Decydują o nim dwie umiejętności, które ściśle się z sobą łączą, mianowicie cnota łagodności i

cnota wyrozumiałości. W Piśmie Św. te dwie cnoty są określane mianem cichości. Pan Jezus wyraźnie mówi: „Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca” /por. Mt. 11, 29/, czyli wzywa nas do łagodności i wyrozumiałości. To właśnie Jezus dysponując wielką mocą, reaguje zawsze w sposób wyjątkowo łagodny i wyrozumiały. Wśród swoich błogosławieństw jedno formułuje w ten sposób: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię” /Mt 5, 5/.

Jak doskonalić łagodność i wyrozumiałość, aby stać się godnym tego błogosławieństwa?

Pierwszy wyraźny krok to szukanie ludzi opanowanych, łagodnych i wyrozumiałych, ponieważ w ich towarzystwie uczymy się łagodności.

Drugie ważne posunięcie. Należy angażować się w uczestnictwo w wydarzeniach tylko wtedy, gdy one od nas zależą. Jeżeli prześledzimy uważnie, z jakich powodów się denerwujemy, okaże się, że w 90% denerwujemy się z powodu innych ludzi i z powodu spraw, które nie należą do zakresu naszego działania. Nauczmy się brać odpowiedzialność za to, co do nas należy.

Trzecie ważne posunięcie to umiejętność wysłuchania drugiego człowieka wtedy, gdy on zrobił coś złego. To jest warunek wyrozumiałości. Należy zbadać jakimi mo-

tywami się kierował. Jeśli podejmiemy do uczynku tylko z własną oceną, możemy człowieka skrzywdzić. Jeżeli nie potrafimy wysłuchać drugiego człowieka, zanim go ocenimy, nie będziemy ani łagodni, ani wyrozumiali.

Na jeszcze jedną ważną sprawę należy zwrócić uwagę. Należy mianowicie sprawdzić, czy denerwujemy się z tego powodu, że ludzie nie spełnili naszej woli, czy też z tego, że nie pełnią woli Boga.

Dla nas, ludzi wierzących, istotnym działaniem jest obcowanie z Bogiem, który jest samą łagodnością i wyrozumiałością. Bóg nie wydaje na nas wyroków, bo On nas rozumie. My siebie wzajemnie krzywdzimy dlatego, że się nie rozumiemy. Dlatego też tak łatwo wydajemy wyroki. „Nie sądzcie, a nie będziecie sądeni” / Mt 7, 11/

Rezerwa otrzymana od Boga, jest rezerwą sił, która powinna być w stu procentach wykorzystana w sposób twórczy, a to potrafimy uczynić tylko wówczas, gdy jesteśmy łagodni i wyrozumiali.

Marta

TROCHĘ UŚMIECHU

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Po Mszy świętej ksiądz poprosił dzieci, aby nie rozchodziły się jeszcze, ale jak w kolędzie „Pójdźmy wszyscy do stajenki” – zgromadziły się przy żłobku pana Jezusa. Kiedy dziatwa stanęła przy szopce w bocznej nawie, ksiądz zapytał:

Kochane dzieci! A gdyby Pan Jezus narodził się dzisiaj wśród nas, a wy – jak Trzej Królowie – przyszlubiście do Niego z darami, to co dałybyście Panu Jezusowi w darze? Kto powie?

Pierwsza zgłosiła się Patrycja:
Pieluszki ‘Pampers Boy’!

* * *

Ksiądz opuszcza jedno z mieszkań, w którym był po kolędzie. Przy wyjściu mówi jeszcze do gospodarzy:

Muszę jeszcze zajść do tego lokatora z góry. To podobno ktoś nowy, nie mamy go w swojej parafialnej kartotece. A może on niewierzący, może księdza nie przejmuje...? – mówi w zamyśleniu.

Ależ skądże! – energicznie protestuje gospodyni. – Na pewno przyjmuje! To bardzo miły, kulturalny pan. To lekarz. Niech ksiądz do niego zajdzie, na pewno

przyjmuje.

Po chwili ksiądz puka do drzwi nowego lokatora. Po dłuższym czekaniu otwiera mężczyzna koło pięćdziesiątki. Jego strój i wyraz twarzy świadczą, że przed chwilą jeszcze pogrążony był w poobiedniej drzemce. Speszony ksiądz odzywa się nieśmiało i trochę nieskładnie:

Szczęść Boże! Jestem księdzem z tutejszej parafii. Widzę, że zaskoczyłem pana. Przepraszam, że przeszkadzam. Ministranci uprzedzali, ale u pana nikogo nie było. Nie znamy się i nawet nie wiem, czy pan przyjmuje...

Przyjmuje! – przerywa mężczyzna. – Tu jest tabliczka na drzwiach.

„W poniedziałki, środy i piątki. 16.00 – 19.00”.

A teraz przepraszam – mówi stanowczo i zamyka drzwi.

Z książki

JANA MARCZAKA „Uśmiech proboszcza, czyli 111 anegdot z życia parafialnego i nie tylko”

wybrał JAN



KALENDARIUM WYDARZEŃ

Dokończenie ze strony 3

1933 – Zakończenie budowy nowego budynku szkolny przy ulicy Sucharskiego, zaprojektowanego przez architekta pana Chudobę. [4]

1934 – W centrum Biezanowa uroczyste odsłonięto pomnik ku czci poległych w czasie I wojny światowej. [1]

1939 – Początek drugiej wojny światowej. Niemcy bombardują węzły komunikacyjne w tym linii Kraków – Tarnów i stacje w Biezanowie. W wyniku kierowania wszystkich pociągów z uchodźcami i sprzętem wojskowym na wschód na szlaku Kraków – Lwów wieczorem 3 września powstaje gigantyczny korek. Pociągi stojąc bezpośrednio jeden za drugim całkowicie zablokowały odcinek do Tarnowa. Na zachód przez pierwsze dwa dni jadą transporty wojskowe dla walczącego wojska. [2]

1939 – Dnia 7 września Niemcy wkraczają do Biezanowa. [1]

1941 – Budowa stacji towarowej w Prokocimiu i Biezanowie. W okresie okupacji niemieckiej część Biezanowa zostaje włączona w granice Krakowa. [1]

1942 – Na terenie przysiółka Gaj w lipcu powstaje filia obozu pracy z Płaszowa. Jej oficjalna nazwa brzmi „Julag III”, mieszkańcy Biezanowa nazywają ją „Liban”. [1]

1942 – Dzień 24 czerwca to data eksterminacji i wysiedlenia przez Niemców trzech rodzin żydowskich mieszkających w Biezanowie. [1]

1943 – 14 października to prawdopodobna data likwidacji obozu pracy w Biezanowie. Wtedy to Niemcy rozstrzelali około 60 Żydów, resztę przewieziono do obozu w Płaszowie. [1]

1945 – Poniedziałek 22 stycznia Biezanów jest wolny. Linia Tarnów – Kraków przejeżdża bardzo dużo pociągów z Polakami zza Bugu. Wiele transportów przez długi czas oczekuje na „wolny semafor” na stacji w Biezanowie. Na szlaku kolejowym Medyka – Wrocław zarządzanym przez Armię Czerwoną pociągi do 1949 roku jeżdżą „po szerokim torze” – 1524 mm. [2]

1945 – Parcelacja dóbr Cieczów. [3]

1956 – Powstaje kolejny komitet gazyfikacji. Wkrótce potem w Biezanowie wybudowano system gazociągowy, a na początku lat 60 – tych wodociągi. [1]

1956 – W wyniku starań ks. proboszcza M. Łaczka rozpoczyna się budowa kaplicy na Rybitwach. [3]

1958 – Uroczyste powitanie obrazu Matki Boskiej powracającego do kościoła w Biezanowie po konserwacji. Na cmentarzu przykościelnym obraz wita ks. arcybiskup E. Baziak w towarzystwie ks. proboszcza M. Łaczka. [3]

1960 – We wrześniu pochodzący z Biezanowa ks. dr J. Grobicki jest konsekrowany na biskupa. [3]

1961 – Oddanie do użytku nowej szkoły przy ulicy Weigla. Sale szkolne mieszczą się w ukończonym w 1958 roku budynku, a sala gimnastyczna w zaadaptowanych na ten cel pomieszczeniach dawnych stajni i wozowni. [1]

1968 – Biezanów zostaje przyłączony do dekanatu Podgórze. [3]

1970 – Siostry ze zgromadzenia SS Felicjanek wprowadzają się do specjalnie na ten cel zaadaptowanego budynku dawnego spichlerza. Siostry w parafii Biezanów przebywają do początku lat 90 – tych. [3]

1970 – Dnia 17 października kuria biskupia powołuje do

życia parafię Rybitwy. [3]

1972 – Przebudowa starego ołtarza na nowy – „twarzą do ludzi”. [3]

1973 – Po raz kolejny obszar Krakowa zostają poszerzony, ustalają się obecne granice miasta. Od tej chwili administracyjne Biezanów stanowi część dzielnicy Podgórze. [1]

1979 – Dnia 9 września o godzinie 16 w uroczystość odpustową ks. kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, przewodniczy uroczystej Sumie i poświęca miejsce pod rozbudowujący się kościół – Sanktuarium Maryjne w Biezanowie.

1984 – W lutym rozpoczyna się protest głodowy. Przez salki pod „nowym” kościołem w ciągu 194 dni, do sierpnia w następnym roku, przewijają się 370 protestujących. [1]

1990 – Rozpoczyna się wyposażanie nowego kościoła. Sprawiono nowe ławki, konfesjonały, zakupiono piec i zamontowano ogrzewanie, wyposażono i oddano do użytku zakrystię, ukończono prace na chórze, jedna z rodzin ufundowała nowe stacje Drogi Krzyżowej. Wnętrza wybudowanej świątyni wypełniły dźwięki nowych organów, wykonano nowe schody koło kościoła, zamontowano urządzenia alarmowe. W konserwacji doczekał się również obraz św. Józefa, w kaplicy cmentarnej umieszczono obraz przedstawiający Wniebowstąpienie Pańskie.

1993 – Generalny remont i konserwacja starego, zabytkowego kościoła.

1994 – We wrześniu odbywają się I Dni Biezanowa, dzięki zebraniom w ich czasie środkom finansowym w listopadzie rozpoczyna działalność Katolicki Dom Kultury.

1994 – Jesienią w okolicach ulicy Złocien rozpoczyna się budowa nowego osiedla.

1995 – Uroczystości pogrzebowe J. E. Biskupa Juliana Grobickiego zmarłego 4 maja. Dnia 7 maja w ostatniej drodze ks. Biskupowi towarzyszy ponad 20 – tu ks. biskupów, wiele osób konsekrowanych i liczne rzesze Biezanowian. Zgodnie z wolą umarłego trumna z doczesnymi szczątkami Ks. Biskupa Juliana Grobickiego została złożona na cmentarzu w Biezanowie, w grobowcu rodzinnym obok matki.

1997 – Pierwsza Msza Święta na osiedlu Złocien.

1997 – Rozpoczęcie budowy nowego domu parafialnego.

1997 – W dniu 8 listopada umiera ks. kanonik Franciszek Jarosz, który w parafii Biezanów pracował od 1951 roku. Przez wiele lat ks. Jarosz nauczał religii dzieci i młodzież z Biezanowa, dlatego dla wielu był to po prostu „nasz ks. profesor”.

1998 – Początek budowy systemu kolektorowego. Powstaje nowa sieć telefoniczna.

1998 – Remont organistówki.

Na podstawie:

1. Maksymowicz A. – „Biezanów – społeczność lokalna przeszłość i teraźniejszość” Kraków 1999
2. Mazan L. – „150 – lat dróg żelaznych w Galicji” Warszawa 1997
3. Wójcik W. – „550 - lecie parafii Biezanów” Biezanów 1972
4. PŁOMIEŃ nr 6 (6) Biezanów 17 – 18 września 1994 rok.



ŚWIADKOWIE WIARY

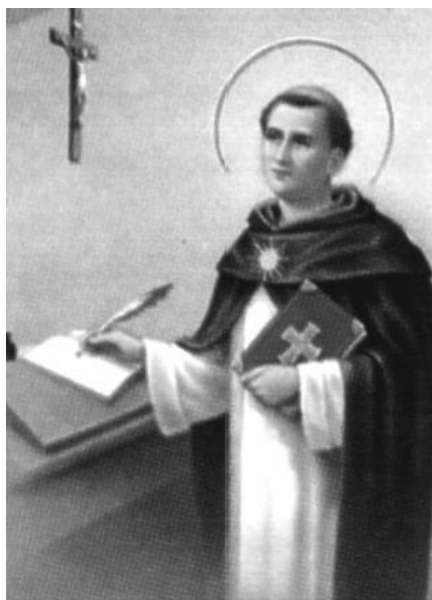
Św. Tomasz z Akwinu (28 STYCZNIA)

Kiedy tak czytałam o św. Tomaszu, doszłam do wniosku, że był on bardzo podobny do św. Mikołaja. Był otyłym, uprzejmym, pełnym mądrości człowiekiem, a rozdawał słowo Boże. Trudno go nie polubić

Dokumentów dotyczących jego osoby jest wiele, ale nie mówią one wszystkiego. Nie wiadomo na przykład, w którym roku nasz Święty przyszedł na świat. Wiadomo zaś, że jego ojcem był Lombardczyk Landulf, matką Normandka. Kiedy chłopiec miał 5 lat rodzice oddali go do opactwa na Monte Cassino, aby się tam uczył. Był tak niepozorny i cichy, że koledzy nazywali go „niemym wołem”. Z pewnością nie było to przyjemne, ale raczej nie miało wpływu na decyzję Tomasza o opuszczeniu Klasztoru i wyjeździe do neapolitańskiego uniwersytetu. Według mnie „maczała w tym palce” Opatrzność, gdyż tutaj Tomasz poznał niedawno założony przez św. Dominika Zakon Kaznodziejski i wstąpił do niego. Niestety jego rodzina nie dostrzegła w tym posunięciu woli Bożej i chciała „wybić mu je z głowy”. W tym celu posłała do Tomasza jego siostrę Marottę. Jednak siła argumentów świętego, która była w stanie zjednać nawet najbardziej zatwardziałego ateistę, nie tylko odwiodła dziewczynę od spełnienia „misji”, lecz tak ją poruszyła, że wkrótce Marotta wstąpiła do zakonu benedyktynek.

Widząc zdolności młodzieńca, przełożeni wysłali go na studia do Rzymu, a potem do Kolonii, gdzie wykładał teologię sam św. Albert Wielki. Po chlubnym ukończeniu studiów Tomasz został wysłany do Paryża, aby sam wykładał teologię na Sorbonie. Tutaj udowodnił jak wielkim darem mowy i przekonywania obdarzył go Bóg. Jego wykłady były jasne, zrozumiałe i bardzo wymowne. Aby to osiągnąć stosował wymyśloną przez siebie metodę, w której najpierw znajdował trudności i argumenty przeciw danej prawdzie, a potem kolejno je zbijał. Był po prostu fanta-

styczny, jednak znaleźli się i tacy, którzy nie umieli tego docenić i uknu-li wstrętne intrygi przeciw dominikanom, przez które Tomasz musiał wrócić do Włoch. Tutaj na kapitule generalnej został mianowany kaznodzieją, prowadził też wykłady na dworze papieskim. Kiedy ucichła burza w Paryżu, przełożeni z powrotem wysłali tam swego czołowego teologa. Po trzech latach wrócił do



Włoch i wykładał na uniwersytecie w Neapolu. Jednocześnie kapituła generalna zobowiązała go, by zorganizował teologiczne „studium generalne” dla zakonu. Święty upatrzył sobie na miejsce tych studiów Neapol.

Był znanym i cenionym człowiekiem, a jednak nie stał się pyszałkowaty i nadęty. Pozostał tym niepozornym, skromnym człowiekiem, gorliwym w modlitwie i kochającym ubóstwo. Jeden z jego uczniów zeznał, że przed tą miłością do ubóstwa, Tomasz jedno ze swych najwspanialszych dzieł, jakim jest „Summa contra gentiles” pisał nie na normalnych arkuszach papieru, tylko

na skrawkach, które skrzętnie gromadził. Dlaczego niby miał się przejmować takimi drobiazgami?!

Nawet obecność króla nie przeszkodziła mu myśleć nad problemem, jaki stanowiła herezja manihejszczyków. I można sobie wyobrazić zdziwienie monarchy, kiedy podczas uczty w 1269 r. siedzący obok niego przez dłuższą chwilę w milczeniu braciszek, nagle zerwał się i uderzając pięścią w stół krzyknął:

– „To usadzi manihejszczyków!”

Po czym wezwał swego sekretarza Reginalda i rzekł:

– „Reginaldzie, wstawaj i pisz!”

Przeor doprowadził Tomasza do przytomności, a ten przeprosił króla, który pozwolił Reginaldowi zanotować wywód mistrza.

Nic też dziwnego, że tak pracowity człowiek, który nawet podczas odpoczynku myślał o obowiązkach, pozostawił po sobie całe mnóstwo dzieł. Umiał połączyć niezwykłą wiedzę z niezwykłą świętością i dlatego powiedziano o nim, że „między uczonymi był największym świętym, a między świętymi największym uczonym”. Ale był też człowiekiem, miał swe kłopoty, odczuwał strach. Jego największą bojaźnią była burza. Bał się jej panicznie. Wszystko to przez jedną burzę, którą przeżył w rodzinnym zamku Roccasecca, podczas której piorun uderzył w jedną z wież i zabił jego malutką siostrzyczkę i kilka koni. To wydarzenie wryło się głęboko w psychikę Anielskiego Doktora.

Nasz święty zmarł 7 marca 1274 r. w drodze na sobór do Lyonu. Po śmierci natychmiast zarzucono jego osobę wspaniałymi tytułami, ale tak sobie myślę, że w swojej skromności z pewnością nie byłby nimi szczególnie zachwycony.

Paulina

BIEŻANOWSKIE KRONIKI (8)



Boże Narodzenie i karnawał, który się zaczyna jest okresem radosnym, sprzyjającym żartom i sprawom mniej poważnym. Dlatego też kontynuując cykl wypisów z „kronik” postanowiłem wybrać coś lekkiego, coś, co mam nadzieję wywoła uśmiech na twarzach, ale może będzie również powodem do zastanowienia się, czy coś nam czasem nie pozostało po naszych przodkach.

Jak już kiedyś wspomniano, jednym z najznakomitszych „kronikarzy” Bieżanowa, był ks. Stanisław Osuchowski, który przebywał w naszej parafii od 1834 do 1850 roku piastując urząd proboszcza. Parafia Bieżanowska składała się wówczas z sześciu wsi, z których pięć jest dzisiaj odrębnymi osiedlami, a Kaim został wcielony do Bieżanowa. Do dzisiaj, nikt nie zna chyba lepiej mieszkańców swojej parafii - jak jej Proboszcz. Prawdopodobnie 150 lat temu sytuacja ta była taka sama, dlatego bardzo ciekawa, choć może troszkę przesadzona, a dzisiaj budząca uśmiech jest charakterystyka mieszkańców ówczesnego Bieżanowa i wsi należących do tej parafii spisana przez ks. Osuchowskiego.

O ludziach słów kilka.

„Jeśli chodzi o lud zamieszkujący w **Bieżanowie**, a więc w wiosce położonej pół mili od Wieliczki, a milę od Krakowa, był w chwili mojego przyścia pod względem nauki i „przestrzegania towarzyskiej karność” zupełnie zaniedbany przez poprzednią zwierzchność duchowną i policyjną.

Jest to lud burzliwy, wiele o sobie rozumiejący, przyzwyczajony mało poważać słowa pasterzy, a przez bliskość miasta i przepojenia się tymże już od samej młodości złymi zasadami, podobnie z resztą jak inni podobni im ludzie, zepsuty, do obmowy i bajek skłonny, swarliwy, zuchwały, łatwo wady drugich wyśmiewający. Największą zaś jego wadą jest pijaństwo, które jak wiadomo i inne występki za sobą pociąga.

Piją w miastach, dobrze, ale i miejscowemu karczmarzowi wyszynku wódek nigdy krzywdy nie robią. Dlatego też dzierżawcy wyszynku wódki w Bieżanowie dobijają się o tę posadę”. [...]

Również w tamtych czasach narzekano na młodzież i bardzo ją źle oceniano. „Młodzież jest rozpustna, zuchwała, przebywa często w karczmie, zaczepna i bitki powodująca. Do kościoła zaś wtenczas dopiero uczęszcza, kiedy zamyśla potrzebować łaski plebana. Młodzież jest niepomna, obojętna, a przez styczeńność z panami oficjalistami c.k. Skarbu Soli w Wieliczce i Bochni, z którymi przez furmanki itp. stosunki wchodzi, bardzo zarozumiała, a w mowie nie powściągliwa; wszeteczna, szydząca słowem na wszystko.

Poza tym ludzie w Bieżanowie są pojętni, w swojej za-możności zaufani, gospodarze prowadzą gospodarkę dobrze, lud zresztą okrzęsany, krzykliwy, na ubiór świą-

teczny wiele zważający, dlatego też na ogół chędogi, zaś co do fizycznego składu jest to lud karłowaty, rzadko przystojny obojga płci. W ogólności mieszka w dobrych, przyjemnych i chędogich domach”.

Rząka ma lud lekkomyślny, niedbały, pijacki, ubogi, w rzeczach religii obojętny, do kościoła swego zupełnie nie przywiązany. Przemysł jego cały to wytwarzanie mleka, śmietanki, wynajmowanie się w roboty, zwożenie kamienia na gościniec publiczny, przewóz soli i tłuczenie kamienia. Rząka ma 24 domy mieszkalne, różnej jakości.

Lud zamieszkały w **Prokocimiu** jest ubogi, rozwiązły, opoje, ustawicznie od miasta do miasta się włóczący, swemu parafialnemu kościołowi całkiem obcy, a jeżeli go odwiedzą, to ledwo trzy razy do roku, tak jak Żydzi jerozolimską świątynię, to jest w Boże Narodzenie, Wielkanoc i dzień Wszystkim Świętym poświęcony.

Dlatego też, że nie słucha swego pasterza, ani jego nauk, ani napomnień, chociaż w Podgórzu i Krakowie odwiedza w święto kościoły, gdzie zwykle na czytanej i śpiewanej mszy św. zostaje, przecież nie da się niczego nauczyć. Następnie starzy i młodzi w nauce religii posiadają bardzo liche wiadomości.

W czasie przybytku wody na Wiśle trudnią się mieszkańcy Prokocimia flisem, inni furmankami przewożą sól czy kamienie na gościniec do Podgórza wiodący, inni znów kamienie tłuką i rozgarnują, natomiast białogłowy donoszą nabiał do Podgórza i Krakowa. [...]

Są obrotni, układni, grzeczni, jak przedmieszczanie

wymowni i ukłonni, jednak nowości żadnej zaprowadzonej u siebie nie lubią. Są między nimi, jak w Bieżanowie przemysłowcy, a ci są najmniej uczciwi ludzie. Przemycając rozmaite rzeczy przez granicę do Krakowa i z powrotem, wyzbyli się wszelkiej rzetelności i poczciwości w sercu.

Rybitwy, wieś położona nad samą Wisłą, przypadała do najbliższej parafii bieżanowskiej. Lud tamtejszy jest przystojny, łagodny, pracowity, cichy, uległy, pobożny, posłuszny, do nauki ciekawy, dosyć obojętny, w ogóle daremno by w tej wsi szukać pijanicy, albo rozwiązłego życia, albo złodzieja. Jest to lud gospodarny, schludny, w domach porządku, w domach znajdziesz ochłódstwo, dostatek wszędzie uderza w oczy. Ludność trudni się flisactwem, rolnictwem, furmanką i to jest główny i

poważny dochód. Kobiety dzień w dzień dążą do Krakowa z nabiałem. Mając dużo pastwisk własnych mogą łatwo wychować bydło, konie, żrebięta, trzodę i drób. Na czas zimy skupują na pobliskich łąkach trawy i koszą je na siano. Jak wszędzie, tak i w Rybitwach jest kłóć między pszenicą, ale jednak szkoła wielki w tej gminie pożytek duchowy sprawować może, albowiem lud tamtejszy, jak wszędzie blisko miast znaczniejszych mieszkający, mało dba o swój kościół, a następnie o naukę duchowną. Uważa, że kiedy mszę św. naprędce odsłuchał, to już powinność swoją religijną odbył. W każdym razie jest to wieś, którą zamieszkują ludzie z całej parafii najlepsi.

Wybrał **Wojciech**

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

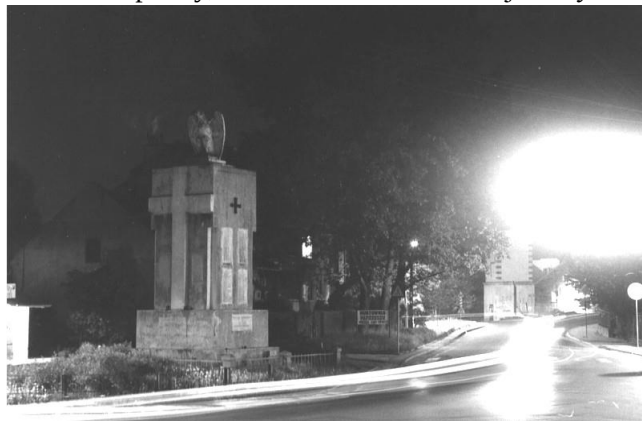
Prezent od Telekomunikacji

Budki na Mikołaja

Na początku grudnia w centrum Bieżanowa i na skrzyżowaniu w okolicach remizy strażackiej pojawiły się budki telefoniczne. Kilka dni później w budkach zainstalowano telefony. Wszystkie nowe aparaty, dwa w centrum i jeden w okolicach kościoła, to telefony na karty magnetyczne.

Przez wiele lat mieszkańcy Bieżanowa walczyli o stelefonizowanie przez Telekomunikację Polską rejonu naszego osiedla. Telefon w domu było to marzenie prawie każdego mieszkańca Bieżanowa. Nikt nawet nie śmiał marzyć o budce telefonicznej, z której w jednym momencie można zadzwonić w najdalszy zakątek świata. Dwa ogólnie dostępne telefony w centrum Bieżanowa, jeden przy pawilonie handlowym INOWA, drugi w gmachu poczty, umożliwiały dzwonienie tylko w obrębie miasta. Sytuacja zmieniła się, kiedy w 1998 roku rozpoczęto przy pomocy Społecznego Komitetu Telefonizacji budowę nowej sieci telefonicznej w Bieżanowie i połączono ją z automatyczną centralą na Nowym Bieżanowie. Od tej chwili ręczna centrala w Bieżanowie przestała istnieć, numery wewnętrzne, tych wszystkich

którzy posiadali telefony wcześniej, stały się częścią składową numerów bezpośrednich. Każdy kto chciał po wpłaceniu odpowiedniej kwoty pieniędzy do komitetu telefonizacji otrzymał telefon.



Teraz również nocą można w centrum Bieżanowa skorzystać z ogólnie dostępnego telefonu.

Od dwóch lat Telekomunikacja Polska S. A. Przestała być monopolistą na rynku połączeń lokalnych. Pojawiła się konkurencja, którą jest „Netia”. Również w Bieżanowie ten operator posiada własne łącza telefoniczne, a także pierwszych abonentów. Taka konkurencja nam, abonentom powinna przynieść tylko korzyści.

Także Rada Dzielnicy XII zauważyła potrzebę uruchomienia na terenie osiedla aparatów do użytku publicznego i wystąpiła do Telekomunikacji Polskiej S.A. o zainstalowanie ogólnie dostępnych aparatów telefonicznych. Jednocześnie radni wskazali rejon osiedla, gdzie ich zdaniem takie telefony powinny się pojawić. Na początku grudnia te zabiegi zaczęły przynosić pierwsze efekty. Trzy pierwsze aparaty telefoniczne na karty magnetyczne pojawiły się na terenie Bieżanowa. Teraz już tylko od nas samych zależy jak długo będziemy mogli z nich korzystać... **(bai)**



MŁODYM

Świnia jaka jest, każdy widzi...

Pewnego razu do krowy przysła świnia ze swoimi żalami: *Ludzie mówią tylko o twojej serdeczności. Co prawda, dajesz im mleko, ale przecież ze mnie mają o wiele więcej: szynkę, boczek, słoninę, golonkę. A mimo to nikt mnie nie lubi. Dla wszystkich jestem tylko zwykłą świnia. Dlaczego? Krowa zastanowiła się chwilę potem rzekła:*

Może dlatego, że ja daję im to wszystko za życia?

Świnia jaka jest, każdy widzi lub widział, najczęściej różowa z zakręconym ogonkiem, ryjkiem podobnym do gniazdka elektrycznego i krótkimi nóżkami – niby nic szczególnego, a jednak...

Czy zastanawialiście się kiedyś jak doniosłą rolę odgrywa w naszym życiu świnia? Lubimy ją czy nie? Wzbudza w nas sympatię czy obrzydzenie? Ot, taka prozaiczna sprawa, a czy kiedyś zaprzątnęła Wam myśli?

Nie, więc najwyższy czas by się nad tym zastanowić! Spójrzmy przede wszystkim na nasze stoły. Święta Bożego Narodzenia, zwłaszcza w swej pierwszej fazie są świętami typowo rybnymi – karp w galarecie, karp pieczony, śledź w zalewie itd. Lecz tuż za nimi na świąteczny stół wędrują: szynki, baleron, kielbaska. Powiedzmy że, w domach o średnim standardzie życia, przynajmniej w czasie świąt i większych uroczystości te wyroby nie są niczym dziwnym i podobnie jak schabowy z kapustą, stanowią poczesne miejsce w naszym polskim menu. Sława polskiej wieprzowiny znana jest w wielu krajach Europy, do których z powodzeniem eksportujemy rodzime wyroby. Statystyczny mieszkaniec naszego kraju spożywa rocznie ponad 40 kg. wieprzowiny, co stanowi ok. 60% spożywanego przez Polaków mięsa i jego przetworów.

Na kuchni, rola świni w naszym życiu się nie kończy. Spójrzmy na buty, paski, rękawiczki i pędzle, które również należałoby wpisać na listę „świńskich prezentów”.

Więc powinniśmy lubić świnie. Chociaż z drugiej strony w naszym języku pełno jest prawdziwie świńskich powiedzeń i określeń: „dobra świnia wszystko zje”, „świński ryj”, „nawtykać komuś jak świni do koryta”, „świński żart”, „je jak świnia”, „brudny jak świnia”, itd.

Pewną rekompensatą powinna być ogromna liczba, jak na tak pogardzane zwierzę, nazw własnych, miast, rzek i wsi, w których analogia zauważalna jest gołym okiem: Świnia, Świnka, Świniary, Świniarsko, Świnoujście, Świniec, Świnica, Świny, Knurów, Wieprzec, Wieprz, Chlevice, Chlewo itd.

Czy świnie czują się urażone? Tego nikt nie wie, są

na tyle taktowne, że głośno na ten temat nie rozmawiają. A co my właściwie wiemy o tym pospolitym zwierzęciu, oprócz tego, że możemy powiedzieć jak smakuje jego mięso? Obecnie hodowane na świecie świnie wywodzą się od trzech podgatunków dzika: dzika śródziemnomorskiego, azjatyckiego i środkowoeuropejskiego. Wiemy, że dzik został udomowiony w Azji, przez kobietę, 24 tys. lat przed naszą erą. Natomiast najpóźniej udomowiono dzika w Europie, ok. 6 tys. lat temu.

W mitologii greckiej, dzik był ulubionym zwierzęciem Aresa i Demeter. W czternastej księdze Odysei, Homer zamieszcza opis chlewni Odyseusza. Celtowie, uważali dzika za symbol wojowników i kapłanów. W Egipcie wykorzystywano świnie do młócenia ziarna i udeptywania pól po zasiewie.

Istnieje przekonanie, że świnie są brudnymi zwierzętami, bo tarzają się w błocie. Tarzają się, temu nikt nie zaprzeczy, ale dlaczego, to już nie wszyscy umieją wytłumaczyć. Otóż, świnie nie posiadają niemal w ogóle gruczołów potowych, za wyjątkiem niewielkiego obszaru na tarczce ryjowej i między racicami. My się pocimy a świnia musi regulować ciepłotę własnego organizmu w inny sposób. Gdy zapewni się świniom odpowiednie warunki higieniczne, nie przyjdzie jej do głowy by wykapać się i błocie. W Średniowieczu, to właśnie świnie wykorzystywano do oczyszczania miast. Gdy później zakazano wolnego utrzymania świń, do świńskiej elity, która nie podlegała temu prawu, należały tzw. „świnie Św. Antoniego Pustelnika”, świnie należące do zakonników tego zgromadzenia, mogły nadal być puszczane wolno, jednak musiały mieć namalowany na grzbiecie krzyż i zawieszony na szyi dzwonek.

Gdy w Anglii, Wilhelm Zdobywca zabronił chłopom, używania do tropienia psów myśliwskich, ci zaczęli wykorzystywać do tych celów świń, które mają bardzo silny węch, (1-3 miliony razy silniejszy niż ludzie). Również w obecnych czasach wykorzystuje się świnie do wyszukiwania trufli. Długo nie można było rozgryść zagadki dlaczego to właśnie świnom tak dobrze idzie ich wyszukiwanie. Całkiem niedawno okazało się, iż trufle mają podobny zapach do feromonów knura, samca świni.

Wspaniały węch świń wykorzystuje również policja. Obecnie na policyjnych etatach, w brygadach antynarkotykowych, pracuje dwoje przedstawicieli tego gatunku: w USA – knur, Harley i w Dolnej Saksonii – locha, Lui-za.

Świnie odegrały również nie małą rolę w rozwoju medycyny. W XV wieku, ówczesny weterynarz, Jakub

Nufer, odebrał skomplikowany poród u pewnej kobiety, wykonując cięcie podobne do tego jakie wykonywał podczas kastracji młodych loszek i knurków. Kobieta przeżyła, dziecko urodziło się zdrowe, a na świecie rozprzestrzeniła się metoda porodu przez tzw. „cesarskie cięcie”, historia ta została opisana w Historii medycyny, Szumowskiego.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że to właśnie świnię, nie mały wykorzystywane są najczęściej w niesieniu pomocy medycznej ludziom. Ogromnie podobna struktura budowy aminokwasów, białek i hormonów powoduje, iż to właśnie insulina świńska (lub bydłęca), podawana jest chorym na cukrzycę. A świńskie hormony nadnerczy i przysadki mózgowej podawane są min. w chorobie Addisona, moczówce prostej i w wielu innych schorzeniach. Gdyby ktoś miał nadal mało szacunku dla tego zwierzęcia, wspomnę tylko, iż to właśnie świńskie zastawki serca wszczepia się ludziom, a prowadzone są próby nad wszczepieniem świńskiego serca i wątroby. Również świńską skórę czasowo przeszczepia się u chorych z rozległymi poparzeniami.

Oczywiście nie można spłyć całej kwestii i pojmować w sposób następujący: choremu potrzebne są zastawki lub całe serce, Lekarze jadą do rzeźni wybierają sobie jakieś serce, które ma odpowiednią wagą i dobrze wygląda, jadą do szpitala i wszczepiają człowiekowi. Pomijając kwestie etyczne, sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, kryje się za nią inżynieria genetyczna, szczegółowe badania i programy naukowe.

Nie wszyscy wiedzą, ale świnię są bardzo wrażliwe na stres. Nagły hałas, zmiana otoczenia, transport może spowodować u wrażliwych ras świń, najnormalniejszy w świecie zawał serca. Dotyczy to szczególnie ras, które zostały zmodyfikowane przez człowieka, w kierunku zwiększonej mięsności np.:tzw. świni czteroszynkowej rasy Pietrain.

Niedawno miałam okazję oglądać film pokazujący jak duża inteligencja cechuje świnię. Otóż, opracowano specjalną grę komputerową, w której świnię za pomocą joysticka miały trefić punktem na wyznaczony obszar, zmniejszający się po każdym udanym trafieniu, aż do wielkości samego punktu, w końcowym etapie gry. W toku tych właśnie badań stwierdzono, że świnię są dalekowidzami. Po skorygowaniu wady wzroku, świnię jeszcze lepiej radziły sobie, z rozwiązywaniem testów na stosunkowo blisko ustawionym monitorze. Po kilku dniach świnię świetnie łączyły ruch joysticka z tym co dzieje się na ekranie monitora. Były to wyniki porównywalne z wynikami szympanów, natomiast zaskakująco lepsze od wyników psów, które nawet po roku ćwiczeń nie mogły pojąć reguł gry.

Ze względu na swą inteligencję, świnię czasami pracują w show- businessie. Przypomnijmy sobie np. Babe – świnka z klasą. W filmie pt. „Nie ma mocnych”, świnka co prawda nie mogła błysnąć wysoką inteligencją, nie-

mniej jednak granie dzika wychodziło jej nieźle. Poza tym, kto nie pamięta Świnki Piggi , która blond lokami, namiętym rykiem i trzepocącymi rżęsami, na kolana powalała gości Mupet-Show.

Świnia o imieniu Priscilla. Zagrała w opartym na faktach filmie, którego tytułu niestety nie pamiętam. Ponieważ w innych krajach świnię nie jest uważana za zwierze brudne i wstydlive, utrzymywana jest przy domach w roli stróża, zwierzęcia domowego i towarzyszącego człowiekowi, (trudno sobie wyobrazić nas lub naszego sąsiada wyprowadzającego świnię na spacer, ale na zachodzie Europy i w Ameryce ponoć nie jest to niczym szokującym). Otóż owa świnię Priscilla, wychowywana jako takie właśnie domowe zwierzątko, w1984 roku uratowała życie tonącemu w przydomowym basenie chłopcu, rzucając mu się na ratunek, (pomimo, że świnię pływają dość słabo). Za ten niezwykły wyczyn, świnię ta została laureatem Human Assosiation, przyznawanym za odwagę i chęć niesienia pomocy potrzebującym.

W całym tym „świńskim wywodzie” nie można zapomnieć o jeszcze jednym bardzo ważnym dla przeciętnego zjadacza wieprzowiny aspekcie świńskiej egzystencji. Mianowicie, świnię cechuje się bardzo wysoką płodnością. Dobra świnię rodzi od 14 do 16 prosiąt w jednym miocie, (świnię chińskie do 30 prosiąt). Biorąc pod uwagę to, że w jednym roku locha wydaje na świat potomstwo z ok. dwóch miotów, to w prostym wyliczeniu możemy dowiedzieć się, iż w ciągu roku od jednej lochy otrzymujemy 2 tony mięsa.

Dlatego po przeczytaniu tego artykułu, spójrzmy na szynkę czy schabowego z trochę większym szacunkiem. A o świniach myślimy życzliwiej, wszak i one czasem mówią ludzkim głosem:

Świnia mruknęła do wieprzka
„Jestem od człowieka lepsza,
bo wtedy gdy jestem syta
już nie zaglądam do koryta”

Świnka synka trąca ryjem,
„Czemu wciąż świntuchu ryjesz”
Prosiak kwiknął, „takie życie,
Ryj, gdy chcesz być przy korycie”

Świnka chrząka „nie wypada
Świni bliźniemu podkładać,
Wszak świnię świństwa nie czyni
Nie podkłada człeka świni”

Świnka wzdycha w głębi duszy!
„człowiek lubi poświntuszyć,
Ja też pragnę poczłowieczyć,
Lecz niestety, nic z tych rzeczy”

M. Wołoszczuk, Swojskie ZOO
Iwona



MOJA KSIĄŻKA

ŚWIĄTECZNA



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 1 (69) ♦ BIEŻANÓW ♦ 6 LUTEGO 2000 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł



MÓJ FILM

Kiedy wejdiesz między wrony...

Po obejrzeniu tego filmu podziękowałam Bogu za szczęśliwe dzieciństwo. Za to, że byłam – i czułam się kochana, że miałam do kogo się przytulić, zawsze gdy wracałam ze szkoły czekał na mnie ciepły obiad.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

W numerze:

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

„Wrony” – opowieść o dziewięcioletniej dziewczynce, mieszkającej z wprawdzie nieobecną matką w odrapanym kamienicy. Ta dziewczynka nie ma imienia.

Autor scenariusza nazwał ją Wroną, bo zachowuje się trochę, jak wrona: dzika i nieprzystępna. W zależności

od tego, jaki ludzi spotyka, jest krzykliwa i wulgarna wobec osób jej wrogich, zaś dla ludzi ciepłych i życzliwych (co zdarza się niestety bardzo rzadko) – potrafi być miła i sympatyczna.

Michaela

„Wrony” Reż.: Dorota Kędzierzawska. Wyk.: Karolina Ostrożna, Kasia Szczepanik, Małgorzata Hajewska. Zakład Kin Studyjnych ADF. 66 min. 1994, Polska.



MINIATURA

CO ROKU O TEJ SAMEJ PORZE

Obrazek I

Wigilijny wieczór rodzina siedzi przy pięknie przybranym stole, który ugina się od bogactwa wszelakich potraw. Na środku przy okazałym stroiku pali się świeca Caritas. Nikt nic nie mówi, żeby nie przeszkadzać innym w oglądaniu ciekawego filmu w telewizji. Słychać jedynie stukanie sztućców o talerze. Wcześniej złożyli sobie życzenia „Wszystkiego najlepszego” i połamali się oplatkiem, „bo to taka tradycja”. Kolęd nie śpiewają, bo jakoś „nikt nie ma głosu”, a i ochoty chyba też nie. Drogie prezenty nie bardzo ich cieszyły, bo każdy wolałby coś innego. Oczywiście wspólne świętowanie zostało przerwane przez sprzeczkę, bez której nie obyło by się w tym domu. Po kolacji szybko sprzątnęli, bo w telewizji zaczynał się film, na który już od dawna czekali. Sporo po północy poszli spać. O Pasterce zapomnieli, bo tak „wciągnął” ich film.

Jutro pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Trzeba się dobrze wyspać, bo już od rana będą w telewizji niezłe filmy...

Obrazek II

Już od rana w domu zaczęła się świąteczna krzątania. Tuż po południu rodzinna komisja oceniła choinkę, którą w tym roku ubierali najmłodsi, bo to przecież ich przywilej. Każdy miał jakąś pracę do wykonania, nie tylko Mama krzątała się w kuchni.

Gdy zaczynało się zmierzchać, wokół pięknie nakrytego stołu zebrała się cała, odświętnie ubrana Rodzina. Wysłuchali fragmentu Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa, pomodlili się i składali sobie życzenia, które każdy wcześniej przygotował i przemyślał. Siedli i wspominając dawne Święta, pomału kosztowali każdą z potraw. Cieszyli się tym, że mogą przebywać ze sobą, że mogą spokojnie porozmawiać. Po uroczystej kolacji najmłodszy członek rodziny zaczął rozdawać prezenty, które jakimś dziwnym, „niezauważalnym” sposobem znalazły się pod choinką. Ile było radości przy rozpakowaniu kolejnych paczuszek. Okazało się, że każdy dostał to, o czym już od dawna marzył. Kiedy skończyły się już prezenty, wspólnie śpiewali kolędy. Różnie im to szło; jednym lepiej, innym gorzej ale nie przejmowali się tym aż tak bardzo. Po prostu śpiewali na chwałę Dzieciątka. Przed północą razem wyszli do kościoła na Pasterkę; udział w tej jedynej i niepowtarzalnej Mszy Świętej stał się tradycją rodzinną.

Zmęczeni wrażeniami szybko poszli spać. Jutro przecież pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Trzeba dobrze się wyspać, by również jutro dobrze świętować...

Dwa różne sposoby świętowania, dwie różne rodziny. Kiedyś mieli możliwość wyboru, wybrali więc swój styl i trzymają się tego do dziś. A jak wybrałeś Ty?

Ewa

Zniszczone przystanki

Muszą się wyszumieć?

Dewastowanie przez nieznaną sprawców mienia społecznego to w Biezanowie nic nowego. Już wielokrotnie mieliśmy do czynienia z aktami wandalizmu. Najczęściej obiektami agresji były przystanki MPK, a konkretnie tablice z rozkładami jazdy. Informacje o odjazdach autobusów bardzo szybko znikały z przystanków powodując zakłopotanie wielu nieświadomych godziny odjazdu danego autobusu pasażerów.

Tym razem agresja nieznaną sprawców sprawiła, że w bardzo uczęszczanym przystanku na ulicy Sucharskiego przy skrzyżowaniu z ulicą Złocieniową zostały powybijane prawie wszystkie szyby. Przed wandalami nie obronił się również przystanek po przeciwnej stronie ulicy. Słup wskazujący miejsce zatrzymania się autobusów jadących od strony centrum miasta wraz z rozkładem jazdy znalazł się kilka metrów dalej w... rowie. Również przystanek na pętli linii 143, w sąsiedztwie przystanku Kokotów przeżył kiedyś, przynajmniej tak to wygląda, ingerencje osób trzecich. Na szczęście wytrzymał chwile próby, ale nie jest już najbezpieczniejszym miej-

scem, w którym można oczekiwać na autobus. Przykłady można mnożyć. Nie lepiej wygląda wnętrze przystanku Kraków Biezanów – Drożdżownia, nie wspominając już Stacji Kraków – Biezanów, gdzie swego czasu jakiś podróżny tak palił się do podróży, że aż spalił rozkład jazdy umieszczony w specjalnej metalowej gablocie.

Jednak problem ten nie dotyczy tylko naszego osiedla. Przystanki i nie tylko są od czasu do czasu niszczone na terenie całego miasta. Zdaniem Policji Biezanów jest osiedlem stosunkowo bezpiecznym. Zdarzają się tu co prawda napady, kradzieże samochodów, w ostatnim czasie skradziono dwa samochody zaparkowane w centrum Biezanowa, i inne przestępstwa, ale jest ich zdecydowanie mniej niż na innych peryferyjnych osiedlach. Jednak, aby tym wszystkim negatywnym zjawiskom zaradzić nie wystarczy tylko wzmocnić kadrowo Policję, co i tak jest nierealne, bo brak na to pieniędzy. Każdy mieszkaniec powinien dbać o nasze wspólne dobro. Tyko od nas zależy na jakim osiedlu będziemy mieszkać i jak się nam będzie żyło. (pip)



Na peryferyjnych osiedlach wielkich miast bardzo często zdarzają się akty wandalizmu.

HISTORIA

Krótką historia XX – go wieku według Zbigniewa Krzemienia

Na początku pewne wyjaśnienie. XX wiek, jak również drugie tysiąclecie ery nowożytnej nie kończą się 31 grudnia 1999 r. Oba te okresy w dziejach będą się kończyły dokładnie rok później. Stąd niezrozumiałe dla mnie jak i wielu innych osób jest zafascynowanie datą 1 stycznia 2000 r. Jak nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze. Zapewne o to, aby dwukrotnie wyciągnąć od ludzi pieniądze. Dwukrotnie więc obchodzić będziemy „milenijnego sylwestra”.

Co prawda XX wiek nie kończy się już teraz, postanowiłem krótko podsumować wydarzenia jakie nastąpiły na świecie i w Polsce z nadzieją, że w 2000 r. nie nastąpi wydarzenie, które będzie zasługiwać na wpisanie na tą listę. Zaznaczam, że jest to mój własny wybór i mogłem pominąć jakieś ważne wydarzenia, które według Państwa należałoby na tą listę wpisać.

Po szaleństwach sylwestrowych roku 1900/1901, początek wieku upływał w miarę spokojnie. Z ważniejszych wydarzeń należy zauważyć w **1901 r.** strajk szkolny we Wrześni, będący buntem przeciwko zaborcy pruskiemu, który wprowadził język niemiecki w szkołach. W **1905 r.** wybuchły rewolucja w Rosji a także rewolucja w Królestwie Polskim. W tym samym roku Albert Einstein ogłosił teorię względności a Henryk Sienkiewicz został laureatem nagrody Nobla. W **1910 r.** Ernest Rutheford odkrył jądro atomu, dając tym samym początek nauki o promieniotwórczości, co w konsekwencji przyczyniło się do powsta-

nia bomby atomowej. W **1912 r.** w katastrofie Titanica, po zderzeniu z górą lodową u wybrzeży Ameryki, zatonęły 1503 osoby. W **1914 r.** wybuchła I Wojna Światowa, pretekstem której było zamordowanie w dniu **28 czerwca 1914 r.** arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie. W wojnie wzięły udział 33 państwa, około 70 mln. żołnierzy. Na wojnie zginęło 10 mln. ludzi a 20 mln. zostało rannych. W tej wojnie po raz pierwszy użyto gazów bojowych (Niemcy pod Ypres w **1915 r.**), oraz czołgów (wojska brytyjskie w **1916 r.** w walce nad Somną). Wojna zakończyła się w **1918 r.** Zakończenie I wojny światowej poprzedzone zostało w **1917 r.** rewolucją październikową w Rosji, w wyniku której do władzy doszli bolszewicy pod przywództwem Lenina, początkując tym samym komunizm. Na gruzach Niemiec, Austro-Węgier i Rosji, w centralnej Europie powstało wiele nowych państw, w tym **11 listopada 1918 r. Polska.** W **1920 r.** niepodległa Polska przeszła pierwszą poważną próbę w swej krótkiej historii odpierając agresję bolszewicką. Do historii przeszła Bitwa warszawska w dniu **15 sierpnia 1920 r.** zwana także „Cudem nad Wisłą”, w której armia polska pod dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego odparła wojska bolszewickie, zadając im ostateczną klęskę w Bitwie nad Niemnem w dniach **20 do 28 września 1920 r.** Wojnę ostatecznie zakończył traktat pokojowy, podpisany w Rydze **18 marca 1921 r.** W **1922 r.** we Włoszech, Mussolini przeprowadza

zamach stanu, który początkuje powstanie pierwszego państwa faszystowskiego w świecie. Tak się składa, że w dwóch kolejnych latach **1924 i 1925** rozpoczęło swe kariery dwóch największych morderców w historii świata. Stalin, który objął władzę w Rosji po śmierci Lenina, oraz Adolf Hitler, który ogłosił „Mein Kampf”. O tych dwóch osobach w tej krótkiej historii wspomnę jeszcze kilkakrotnie. W **1925 r.** w Wielkiej Brytanii odbył się pierwszy publiczny pokaz telewizji. Wynalazku bez którego obecnie większość ludzi nie wyobraża sobie życia. **1929 r.** był znamieny we dwa wydarzenia; krach na giełdzie nowojorskiej tzw. „Czarny czwartek” zapoczątkował wielki kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych i na świecie. W tym samym roku Aleksander Fleming odkrył bakteriostatyczne działanie pleśni pędzla i nazwał ciało czynne penicyliną. To odkrycie pierwszego antybiotyku zrewolucjonizowało medycynę, pozwalając leczyć wiele dotychczas nieuleczalnych chorób. W **1933 r.** wspomniany wcześniej Adolf Hitler objął władzę w Niemczech. Rozpoczyna się najczarniejszy okres w historii XX wieku. W **1935 r.** zmarł marszałek Józef Piłsudski. Jego śmierć i pogrzeb były okazją do pokazania wielkiego patriotyzmu i jedności Polaków. W **1938 r.** następuje Anschluss Austrii do Niemiec, zaś po ugodzie w Monachium wkroczenie Niemców do Czechosłowacji. **1 września 1939 r.** wybuchła II Wojna Światowa. Jej

wybuch poprzedzony jest Paktem Ribbentrop- Mołotow, który można nazwać „Czwartym rozbiorem Polski”. W **1940 r.** Niemcy zajmują Francję. Jej opór był krótszy niż opór Polski w 1939 r. Rozpoczyna się również Bitwa lotnicza o Anglię. W **1941 r.** Niemcy atakują Związek Radziecki. Stalin przeliczył się myśląc, że pakt Ribbentrop-Mołotow gwarantuje bezpieczeństwo. W **1941 r.** japończycy atakują Pearl Harbour, rozpoczynając wojnę na Pacyfiku i powodując włączenie się Stanów Zjednoczonych do wojny.

W **1941 r.** Niemcy rozpoczęli również realizację zagłady Żydów. W Drugiej Wojnie Światowej wzięło udział 61 państw, na 67 wówczas istniejących, 110 mln. żołnierzy walczyło na różnych frontach. Zginęło 55 mln. ludzi a 35 mln. zostało rannych. Wojna ostatecznie zakończyła się w **1945 r.** Aby zmusić Japonię do kapitulacji w **sierpniu 1945 r.** lotnictwo Stanów Zjednoczonych rzuciło dwie bomby atomowe na japońskie miasta Hiroszimę i Nagasaki. Jeszcze przed zakończeniem wojny, po

wkroczeniu wojsk radzieckich na tereny Polski, w dniu **22 lipca 1944 r.** wydano Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, powstała również krajowa Rada Narodowa. **1 sierpnia 1944 r.** wybuchło Powstanie Warszawskie, któremu ze względów politycznych, Stalin nie udzielił pomocy. W **1945 r.** po zakończeniu wojny, powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

(cdn)

Zbyszek

UWAGA!!! – NOWY KONKURS

Od poprzedniego numeru w **PŁOMIENIU** zagościła zabawa z nagrodami, w której każdy może wziąć udział. Otóż wewnątrz gazety znajdziecie kupon, który należy czytelnie wypełnić i wrzucić do naszej skrzynki redakcyjnej. Wśród otrzymanych z danego numeru **PŁOMIENIA** kuponów będziemy w drugą niedzielę po ukazaniu się pisma, losować zwycięzcę, który otrzyma od nas wspaniały upominek. Losowanie będzie odbywało się po jednej z Mszy Świętych.

W TYM NUMERZE DO WYGRANIA:

◆ TOSTER ◆

ZAPRASZAMY DO ZABAWY!!!

Losowanie nagrody w niedzielę dnia 9 stycznia 2000 roku po mszy świętej o godzinie 9⁰⁰

Jednocześnie bardzo gorąco zachęcamy firmy, zakłady pracy, hurtownie, zakłady usługowe oraz osoby prywatne zainteresowane tą formą reklamy do sponsorowania naszej zabawy!!!

Poprzednią nagrodę – czajnik bezprzewodowy – wylosowała pani **Jadwiga Madej** z ul. Czarnochowickiej. Nagrodę można odebrać u księdza Stanisława.

Gratulujemy !

OGŁOSZENIA DROBNE W **PŁOMIENIU**!!!

Nasza gazeta zamieszczać będzie w specjalnej rubryce **OGŁOSZENIA DROBNE bezpłatne ogłoszenia**. Wszystkich zainteresowanych tą formą informowania o swojej ofercie zachęcamy do korzystania z tej rubryki. Aby Państwa ogłoszenie ukazało się w piśmie parafialnym **PŁOMIEŃ** do skrzynki redakcyjnej należy wrzucić tekst ogłoszenia z kontaktowym adresem lub numerem telefonu, a na zewnątrz prosimy dopisać **OGŁOSZENIA DROBNE**.



Wspólnie Wiemy Więcej

Biezanów to osiedle w którym cały czas coś się dzieje. Nie wszyscy jednak o tym wiedzą. Jeśli w twojej części Biezanowa wydarzyło się coś interesującego poinformuj o tym **PŁOMIEŃ**

* * *

Jeśli posiadasz ciekawe informacje na temat Biezanowa napisz do **PŁOMIENIA**

* * *

Wspólnie na łamach **PŁOMIENIA** możemy stworzyć obraz Biezanowa końca XX wieku.

~

Czekamy na twoje informacje. Napisz i wrzuć do skrzynki redakcyjnej. Na zewnątrz dopisz hasło naszej akcji

wWW – Wspólnie Wiemy Więcej

PŁOMIEŃ

Kupon Konkursowy „**PŁOMIEŃ**” nr 2

Imię i nazwisko:

Adres:

AKTUALNOŚCI

Był rok 1899

Już wkrótce rozpocząć się miał rok 1900. Wielu uważało, że to początek nowej epoki. Kończył się czas wojen ale również wielkich odkryć naukowych. Wszyscy zadawali sobie pytanie będzie to stulecie rozpoczynające się od cyfr 19...

W styczniu 1871 roku w lustrzanym wnętrzu pałacu wersalskiego ogłoszono króla Prus Wilhelma Hohenzollerna cesarzem Niemiec. Ten fakt był bezpośrednim następstwem zwycięstwa państwa, któremu przewodził w wojnie z Francją. Prusy, które wcześniej bo w 1865 pokonały Danię i zajęły Szlezwik, teraz przejmowały Alzację i wschodnią Lotaryngię. W ten sposób marzenie wielu Niemców o jednym państwie stało się faktem. Rzesza Niemiecka – bo taką nazwę przyjęło nowe państwo, składała się z 25 państw związkowych i Kraju Rzeszy – Alzacji i Lotaryngii. Konstytucja z kwietnia 1871 roku ostatecznie ukształtowała to państwo.

Zjednoczenie Niemiec to chyba najważniejsze wydarzenie drugiej połowy XIX wieku. Jednak Polaków, którzy marzyli o odzyskaniu niepodległości, ten fakt nie mógł cieszyć. Upadek powstania styczniowego 1863 roku i represje, które bezpośrednio po jego stłumieniu spadły na Królestwo Polskie uzmysłowiły, że sny o niepodległej ojczyźnie jeszcze na długie lata pozostaną tylko snami. Na terenach zaboru Pruskiego po zjednoczeniu jeszcze nasiliła się polityka germanizacyjna. Jedynie w cesarstwie austriackim, które w 1867 roku przekształciło się w Austro – Węgry, Polacy posiadali stosunkowo największe swobody i autonomię. Dla mieszkańców Galicji i Lodomerii przykładem stopniowego uzyskiwania niepodległości stali się Węgrzy. Ich narodowowyzwoleńcza walka doprowadziła do utworzenia państwa na czele którego stał Franciszek Józef I, który był cesarzem Austrii i apostołem królem Węgier. Wielu Polaków marzyło, że kiedyś monarchia

będzie nie dwu ale trójczłonowa...

Koniec XIX wieku to czas bardzo dynamicznego rozwoju nauki i techniki. Europa stopniowo kurczyła się dzięki nowym liniom kolejowym. Do historii przeszły pionierskie lata kolei i lokomotywa „Rocket” – Stephensa, zwycięzca konkursu na parowóz do obsługi trasy Liverpool – Manchester, który ogłoszono na początku 1829 roku. Wtedy parowozy były dwu, trzy osiowe a ich prędkość maksymalna nie przekraczała 40 km/h. Na przełomie XIX i XX wieku lokomotywy były już ogromnymi pięcio – sześć osiowymi maszynami, a ich prędkości przekraczały 100 km/h. Jak podaje w swojej książce „150 lat dróg żelaznych w Galicji” pan Leszek Mazan, dnia 20 kwietnia



Wiek XIX był „wiekiem pary”, a wiek XX?

1909 roku ze stacji w Krakowie wyruszyła, przybyła dzień wcześniej z Wiednia, „Schnellzuglokomotive” z dwunastoma wagonami. Prowadził ją sam konstruktor inż. Karol Goelsdorf w towarzystwie dyrektora ruchu w Krakowie Józefa Horoszkiewicza. Pociąg jadący do Lwowa między Płaszowem a Bochnią osiągnął rekordową szybkość 106 km/h.

Również w miastach zaczynały kursować pierwsze tramwaje elektryczne. Działo się to nie gdzieś daleko ale „na wyciągnięcie ręki”, w Krakowie. Zgodne z danymi zamieszczonymi przez pana Jana Adamczewskiego w „Małej Encyklopedii Krakowa” w dniu 16 marca 1901 ruszył pierwszy elektryczny tramwaj pod Wawelem. Do

tej pory krakowianie mogli korzystać tylko z uruchomionego w 1882 roku tramwaju konnego. Od lipca 1850 roku istniało bezpośrednie połączenia telegraficzne Krakowa z Wiedniem a w roku 1884 w dawnej stolicy Polski zainstalowano pierwsze telefony. Pierwsza elektrownia, która miała zaopatrywać w energię elektryczną otwarty 21 października 1893 roku Teatr Miejski (dziś im. Juliusza Słowackiego), mieściła się na jego tyłach w tzw. „domu machin”. A już za kilka lat w roku 1900 w Podgórzu oddano do użytku pierwszą elektrownię, która wytwarzała energię elektryczną przeznaczoną na użytek mieszkańców. W samym Krakowie pierwsza elektrownia o mocy 0,8 MW na ulicy św. Wawrzyńca została uruchomiona 18 lutego 1905 roku. Od wielu lat istniała już gazownia, którą uruchomiono 1 listopada 1857 roku. Również nowości rozrywkowe bardzo szybko docierały do Krakowa. Pierwszy pokaz „żywego obrazu” odbył się już 14 grudnia 1896 roku w Teatrze Miejskim.

Druga połowa XIX wieku to także wydarzenia dramatyczne. Trzykrotnie, w latach 1855, 1866 i 1873 Kraków nawiedzały epidemie cholery. Ta ostatnia spowodowała śmierć 1575 osób.

Aby uchronić się przed nawrotem epidemii ofiary chowano w głębokich masowych mogiłach daleko od miasta. W czasie jednego z takich pomorów zbiorową mogiłę urządzono na terenie Bieżanowa, w rejonie ulicy Kokotowskiej. Dziś pamiątką po tamtych wydarzeniach jest przydrożny krzyż przez okolicznych mieszkańców nazywany „Krzyżem Choleryków”.

Koniec XIX wieku to czas bardzo dużego postępu w medycynie, wiele odkryć pozwoliło skutecznie walczyć z dawniej nieuleczalnymi chorobami. Wzrastała także higiena osobista u naszych przadków.

Ostatnie dziesięciolecie kończącego się wieku w Bieżanowie, znamy z pamiątek pana organista Jakuba

Jamki i wspomnień spisanych przez T. Aschenbrennera. Opisują oni wielkie zmiany, jaki zachodziły w Biechanowie zwłaszcza od kiedy proboszczem został ks. Józef Kufel. Rozpoczęło się od remontu i przebudowy kościoła, stworzono chór włościański.

Ks. proboszcz wraz z bardziej światłymi gospodarzami propagował meliorację pól, zachęcał do stosowania nowych technik uprawy, promował nowe gatunki zwierząt hodowlanych.

Powstawały pierwsze organizacje, które za cel stawiał sobie przede wszystkim dobro Biechanowa, wśród nich była Ochotnicza Straż Pożarna.

Jak podaje w bardzo dobrej książce na temat Biechanowa pt. „Biecha-

nów – Społeczność lokalna przeszłość i teraźniejszość” pani socjolog Agata Maksymowicz, wieś ta pod koniec XIX wieku poza dworem, kościołem i plebanią w większości składała się z drewnianych zabudowań.

Również w tej bardzo ciekawej i zawierającej wiele cennych zestawień pozycji odnaleźć możemy informację, że Biechanów wraz z Kaimem w roku 1870 liczył 1495 mieszkańców i 219 domów. Ta sama książka informuje, że w drugiej połowie XIX wieku (rok 1863) wśród przyczyn zgonów bardzo często podawane były: angina, suchoty, czerwotka. Bardzo duża była również śmiertelność wśród dzieci, które często umierały również z powodu „przebie-

„przebiegienia”.

Tak wyglądał Świat, Kraków i Biechanów na kilka chwil przed nastaniem roku 1900, ostatniego w kończącym się stuleciu.

Co oczekiwali ówczesni po nadchodzącym XX wieku. Wiek XIX był „wiekiem pary”, a wiek XX? Wiek XIX był wiekiem krwawych powstań, które nie przyniosły Polsce upragnionej wolności. Czy w XX wieku te marzenia się spełnią? Wiek XIX był czasem, kiedy epidemie dziesiątkowały ludność miast i wsi. A wiek XX, czy postęp medycyny wygra z śmiertelnymi chorobami? Takie pytania zadawali sobie ludzie równo sto lat temu. Był wówczas rok 1899.

Paweł

HISTORIA

Poczet plebanów i administratorów parafii Biechanów

Zestawienie, które poniżej zamieszczamy zawiera spis księży proboszczów i administratorów parafii Biechanów. Poczet ten został stworzony w oparciu o ustalenia, których dokonali pan W. Wójcik i ks. P. Sadkiewicz. Historia naszej parafii rozpoczyna się w 1422 roku od tego momentu minęło wiele lat. Czas zniszczył wiele dokumentów, a jeśli nie dokonał tego czas, to na pewno jedna z wielu wojen, które od tamtej pory przetoczyły się przez terytorium Polski. Dlatego spis, który dziś państwu przedstawimy posiadać może wiele luk albo nieścisłości. To zrozumiałe. Świadczy on jednak o Biechanowie i o ciągłości jego historii na przestrzeni dziejów.

W pracy ks. Piotra Sadkiewicza „Parafia Biechanów do I rozbioru Polski” odnajdujemy informację, że prawdopodobnie przed rokiem 1422 na terenie Biechanowa istniała drewniana kaplica. Wskazuje na to wzmianka z roku 1402 o plebanie w Biechanowie – Stanisławie z Sulimowa. W oparciu o ten fakt autor wyciąga wniosek, o istnieniu kaplicy podlegającej temu plebanowi. Również dużo do myślenia daje sformułowanie zawarte w akcie fundacyjnym „*postanowiliśmy i zarządziliśmy założyć, wznieść i wybudować od fundamentów nowy kościół*”.

Ks. Stanisław z Sulimowa	1402
Ks. Piotr z Częstochowy	1448
Ks. Jan	1495
Ks. Maciej (Mathias)	1524
Ks. Antoni z Napachania pod Poznaniem	1524 – 1554
Ks. Szymon Wolski	1573 – 1591
Ks. Bartłomiej Libięzki (Lubięzki)	1591 - 1600
Ks. Jan Brzeziński	1600 - 1600
Ks. Maciej Gronconi	1600 – 1602
Ks. Stanisław Żerski	1602 – 1618
Ks. Jakub Ptasieński	1618 – 1631
Ks. Jan Fox	1631 – 1636
Ks. Jakub Grablicki	? – 1665
Ks. Łukasz Grablicki	? – 1665

Ks. Franciszek Łącki	1665 – ?
Ks. Albert Wibrowic	? – 1670
Ks. Jan Albert Braclawski	1670 – 1673
Ks. Albert Ruszkowicz	1673 – 1691
Ks. Maciej Triliński	1692 – 1697
Ks. Jan Ołobcki	1697 – ?
Ks. Stanisław Ozecki	1721 – 1730
Ks. Stanisław Szeleski	1730 – ?
Ks. Andrzej Szczerbowski	1730 – 1742
Ks. Paweł Noskowski	1744 – 1777
Ks. Wojciech Domaszewski	1778 [2]
Ks. Jan Przedwolszewski	1775 [1]
Ks. Szymon Fabrowicz	1778 – 1805 [2]
Ks. Anzelm Kuśmidowicz	1806 [2]
Ks. Feliks Piasecki	1807 – 1834 [1]
Ks. Stanisław Osuchowski	1834 – 1852 [2]
Ks. Jan Nepomucen Noskowski	1852 – 1876 [2]
Ks. Józef Kufel	1876 – 1899 [2]
Ks. Franciszek Kamski	1900 – 1913 [2]
Ks. Maciej Jacaszek	1913 – 1951 [2]
Ks. Marian Łączek	1951 – 1975 [2]
Ks. Stanisław Sołtysik	1975 – 1981 [1]
Ks. Adolf Chojnacki	1981 – 1986 [1]
Ks. Stanisław Lejawka	1986 – 1990 [1]
Ks. Jan Wais	1990 – 1991 [1]
Ks. Bogdan Markiewicz	od 1991

Zestawienie do roku 1777 pochodzi z pracy ks. Piotra Sadkiewicza – „Parafia Biechanów do I rozbioru Polski”

Źródła:

1. Wójcik W. – „550 – lecie Parafii Biechanów” Biechanów 1972
2. Ks. Piotr Sadkiewicz – „Spis plebanów parafii Biechanów” teczka archiwa parafialne Biechanów.

Ewa T.

AKTUALNOŚCI

SPORT

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY „A”

Wydział Gier i Dyscypliny Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać zespół Prądniczanki Kraków walkowerem. Powodem takiej decyzji była gra w ostatnim meczu kolejki z Kablem II (5 – 0) nie uprawnionego zawodnika Gurbiela. Miał on pauzować za żółte kartki. (DP)

Klasy A Grupa II

Jesiennej '99 Tabela zweryfikowana

1. Nadwiślanka Nowe Brzesko	13	31	31	13
2. Prądniczanka	13	28	26	16
3. Zryw Szarów	13	26	31	14
4. Biezanowianka	13	25	18	18

5. Czarnochowice	13	22	19	14
6. Podgórze	13	20	19	13
7. Czarni Staniątki	13	19	15	15
8. Wisła Niepołomice	13	17	19	18
9. Piłkarz Podłęże	13	17	19	20
10. Złomex Branice	13	12	22	27
11. Naprzód Ochmanów	13	12	15	21
12. Kabel II Kraków	13	11	18	24
13. Rożnowa	13	10	12	29
14. Wolni Kłaj	13	8	18	32

Na podstawie materiałów prasowych opracował **Paweł**

Na celowniku

Wszyscy znamy zabawne przygody Robin Hooda'a. Ten baśniowy łucznik z lasu Sherwood wspaniale strzelał z łuku. Umiał trafić w każdy wyznaczony cel. I choć jego łuk był zrobiony z przysłowiowego patyka, a cięciwa ze sznurka, wcale mu to nie przeszkadzało w byciu mistrzem w swoim „fachu”. Dlaczego? Bo trenował.

Niektórym wydaje się, że strzelanie z łuku to żaden problem. Wiele razy spotykałam się ze stwierdzeniem, że „wystarczy tylko naciągnąć i puścić”. W żadnym wypadku! Sama trenuję łucznictwo, i choć mój łuk jest wyższej klasy, wiem jak trudny jest to sport. Należy nabyć wiele cech takich jak: spokój, koncentracja, cierpliwość, powtarzalność, itp. Trzeba zmusić psychikę, ciało i umysł do współpracy, co jest naprawdę trudną sztuką, ale wielu to potrafi i czerpie z tego korzyści nie tylko w sporcie. Dlaczego o tym wszystkim piszę? Otóż dlatego, że pewnie nie wszyscy wiecie, że w KS. „Biezanowianka” istnieje sekcja łucznicza, prowadzona przez trenera Zdzisława Kotwicza, który kilka lat temu

zakończył swą imponującą karierę łuczniczą. Sekcja działa od roku 1994 i poza drobnymi sukcesami może poszczycić się II miejscem w Mistrzostwach Uczniowskich Klubów Sportowych w 1995 roku, które zdobył w Żywcu Jarosław Sądel.

Ja także pierwsze kroki stawiałam w „Biezanowiance” i wiele jej zawdzięczam. Teraz

trenuję w KS. „Płaszowianka”, startuję w lidze, w Mistrzostwach Polski – jeżdżę do różnych miast w całej Polsce i jestem z tego bardzo zadowolona.

W Biezanowie jest wiele dzieci. Może i one dzięki „Biezanowiance” mogłyby odkryć urok łucznictwa i kiedyś patrząc na złote krążki wiśzące na ścianie wspominać „stare dobre czasy”...?

Treningi młodych łuczników odbywają się we wtorki i w piątki w godzinach: 15.30 – 18.00. Dzieci nie tylko strzelają, ale biorą też udział w zajęciach ogólnorozwojowych. Trener sekcji łuczniczej Zdzisław Kotwicz zaprasza wszystkich chętnych, by dołączyli do gromady biezanowskich łuczników.

Paulina



ROZRYWKA

◆ DIAKROSTYCH ◆

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
B	K	A	D	G	P	N	F	D	C	D	M	N
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
N	I	F	N	K	N	E	E	R	I	M	M	M
27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
P	L	J	D	D	L	R	A	P	A	J	H	B
40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52
B	H	L	K	A	B	L	P	C	M	G	B	L
53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65
I	H	F	J	H	A	O	G	H	R	A	H	M
66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78
O	G	J	N	C	N	G	R	B	A	J	Ł	M
79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91
N	E	C	F	A	Ł	I	Ł	D	H	A	G	I
92	93	94	95	96	97	98	99	100	101	102	103	104
P	N	J	Ł	K	E	O	F	K	B	L	Ł	R

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu zgodnie z numeracją utworzą rozwiązanie: myśl oraz imię i nazwisko autora.

- A. odtwórca roli Tadeusza w ekranizacji Wajdy = 75 _ 89 _ 63 _ 3 _ 58 _ 83 _ 34 _ 36 _ 44 _
 B. mężczyźni z zarostem = 1 _ 74 _ 101 _ 39 _ 45 _ 40 _ 51 _
 C. talony na zakupy = 70 _ 48 _ 10 _ 81 _
 D. opieka sprawowana nad czymś = 30 _ 11 _ 4 _ 31 _ 87 _ 9 _
 E. drzewo iglaste z rodziny cyprysowatych; żywotnik = 80 _ 20 _ 21 _ 97 _
 F. „... i powidło”, czyli wszystko naraz = 82 _ 55 _ 8 _ 99 _ 16 _
 G. $\frac{1}{4}$ = 67 _ 5 _ 50 _ 72 _ 60 _ 90 _
 H. maleństwa, szkraby (dawniej) = 41 _ 61 _ 38 _ 64 _ 54 _
 I. bryła geometryczna powstała przez obrót prostokąta dookoła jednego z boków = 91 _ 53 _ 15 _ 85 _ 23 _
 J. pies nierasowy, mieszaniec = 68 _ 29 _ 37 _ 94 _ 76 _ 56 _
 K. zrzućane podczas nalotów = 43 _ 18 _ 96 _ 2 _ 100 _

- L. ananas, gagatek = 46 _ 102 _ 32 _ 28 _ 52 _ 42 _
 Ł. troska, zgryzota = 77 _ 84 _ 95 _ 86 _ 103 _
 M. eksplozje = 49 _ 78 _ 65 _ 12 _ 25 _ 26 _ 24 _
 N. nauka dążąca do poznania istoty i zasad bytu = 13 _ 71 _ 93 _ 79 _ 17 _ 69 _ 19 _ 14 _ 7 _
 O. obrządek, sposób wykonywania kultu = 98 _ 66 _ 59 _
 P. obóz dla więźniów, łagier = 27 _ 35 _ 47 _ 92 _ 6 _
 R. fabuła, treść np. książki = 33 _ 22 _ 73 _ 62 _ 104 _

Michaela

Rozwiązanie „SYNTEZY KRZYŻÓWKI” z numeru 67

Rozwiązaniem było osiem wolnych miejsc w diagramie do których należało wpisać pasujące, następujące imiona:

Agata, Antoniusz, Emilia, Ernest, Filip, Ida, Tvtus. Zhianiew.

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnotcie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

04.12.1999 - Paweł, Władysław Brzoskwini

11.12.1999 - Anna, Małgorzata Rapacz

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

09.12.1999 - † Joanna Kolanowska, ur. 1912

10.12.1999 - † Piotr Tomera, ur. 1918

15.12.1999 - † Karolina Gąstoł, ur. 1919



KRONIKA

* * *

15 grudnia w naszym Kościele odbyło się uroczyste przyjęcie sakramentu Bierzmowania przez 76 młodych ludzi. Młodzież przygotowywała się do tej chwili uczestnicząc w spotkaniach organizowanych przez księży: Milana Michalaka, Dariusza Zonia i Stanisława Bielara. Podczas Mszy Świętej celebrowanej przez księdza biskupa Albina Małysiaka wspólnota dojrzałych chrześcijan powiększyła się o kolejnych rycerzy Chrystusa. Mamy nadzieję, że Duch Święty, który zstąpił na tych młodych ludzi napęłił ich siłą do codziennego dawania świadectwa Chrystusa. **(Indygo)**

* * *

Na Mikołaja Telekomunikacja Polska S.A. zrobiła mieszkańcom Biezanowa miły prezent. Na naszym osiedlu pojawiły się pierwsze budki z aparatami na karty magnetyczne. Już teraz możemy dzwonić z publicznych telefonów w centrum i naprzeciw remizy strażackiej. Czy już wkrótce budki pojawią się w innych częściach Biezanowa? **(bai)** **Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

Trwa sprzedaż świec „Caritas”. Podobnie jak w roku ubiegłym dochód z tej akcji zostanie przeznaczony na dzieła charytatywne. W wielu domach takie świece zapłoną w szczególny wieczór, podczas wigilijnej. **(mtp)**

* * *

W niedzielę 12 grudnia w odpowiedzi na apel biskupa Syberii po Mszach Świętych do puszek składaliśmy ofiary, które zostaną przeznaczone na potrzeby odradzającego się tam kościoła. Mieszkańcy Biezanowa bardzo spontanicznie odnieśli się do inicjatywy, chętnie ofiarując pieniądze na ten cel. **(bai)**

* * *

Święta Bożego Narodzenia to czas radości z przyjścia naszego Zbawiciela. W ten szczególny czas wszyscy gromadzimy się przy jednym stole spożywając uroczystą wieczerzę wigilijną. O północy udajemy się na uroczystą Pasterkę, gdzie w czasie modlitwy łączymy się z tymi wszystkimi, których losy przeniosły daleko od rodzinnego Biezanowa. **(bai)**



„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszeliżny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Grobicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Grobicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska, **Dział Grafika:** Justyna Małocha. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. **Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.